

DZIEŃNIK ŁÓDZKI

DZIEŃNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

INFORMACJA RZECZNIKA PRASOWEGO RZĄDU

KRAJ W SOBOTĘ 24 BM.

Rzecznik prasowy rządu informuje: sobota 24 stycznia br. — była zgodna z decyzją rządu — normalnym dniem pracy.

Z informacji przekazanych przez zakłady i przedsiębiorstwa wynika, że sytuacja w tym dniu ukształtowała się następująco: Ogółem na 1 podstawowej zmianie pracowało łącznie z ruchem ciągłym około 5 mln osób.

przemysłu papirniczym — 68 proc. Dobrze przebiegała praca w jednostkach komunikacji (obecność ponad 85 proc.), a zwłaszcza na kolei, a także w łączności, gdzie frekwencja sięgała 70 proc.

Apel o jawność negocjacji w sprawie wolnych sobót.

W związku z utrzymującym się w kraju napięciem społecznym, wywołanym dyskusją wokół problemu wolnych sobót, Komisja Porozumiewawcza Sektora Geologii Związku Zawodowego Górników przy poparciu ZG ZZG, wystosowała apel do wszystkich ludzi pracy.

ków masowego przekazu i w całości i na żywo transmitowane (Dalszy ciąg na str. 2)



Trwają zimowe ferie uczniów szkół podstawowych. W Gdańsku przebywają dzieci woj. bydgoskiego, ełbskiego, wrocławskiego i toruńskiego. N/Z: dzieci zwiedzają gdańską Starówkę. CAF — Stefan Kraszewski

uwagę potrzeby kraju uznać należy że absencja była wysoka, co nie pozostanie bez wpływu na pogorszenie zaopatrzenia handlu w artykuły żywnościowe.

N. Ceausescu przyjął W. G. Kulikowa

Prezydent Nicolae Ceausescu przyjął w piątek naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw-stron Układu Warszawskiego, marszałka ZSRR, Wiktora G. Kulikowa.

Spotkania i pertraktacje przedstawicieli rządu i ruchu zawodowego

Zawarta przed niespełna pięcioma miesiącami umowa społeczna radykalnie zmieniła formy i zasady działania całej administracji państwowej i gospodarczej, tak centralnej, jak i terenowej.

We wrześniu 1980 r. przez Rady Ministrów powołano komisję mieszaną do spraw nadzoru nad realizacją protokołu ustaleń zawartych pomiędzy komisją rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Szczecinie.

W tym samym czasie w udziale przedstawicieli władz — m. in. ministra górnictwa Mieczysława Głanowskiego w Jastrzębiu odbyło się spotkanie Międzyzakładowej Komisji Robotniczej — KZ NSZZ „Solidarność”.

W tym samym czasie w udziale przedstawicieli władz — m. in. ministra górnictwa Mieczysława Głanowskiego w Jastrzębiu odbyło się spotkanie Międzyzakładowej Komisji Robotniczej — KZ NSZZ „Solidarność”.

3 września rozpoczął pracę wspólny zespół złożony z przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz zarządów głównych związków zawodowych: Pracowników Kultury i Sztuki, Poligrafistów i Pracowników Książki, Prasy, Radia i Tv.

W połowie października podpisano porozumienie między Zarządem Głównym Związku Zawodowego Chemików i ministrem przemysłu chemicznego w sprawie realizacji najważniejszych postulatów zgłoszonych przez zakłogi i organizacje związkowe.

L. WŁODKOWSKI naczelnym redaktorem „Głosu Robotniczego”

Prezes ZG RSW „Prasa — Książka — Ruch” powołał na stanowisko naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego” Lucjusza Włodkowskiego dotychczasowego zastępcę naczelnego redaktora „Odgłosów”.

Strajki ostrzegawcze w stolicy i kilku innych miastach

Nadejście kolejnej w styczniu br. soboty towarzyszyła atmosfera niepokoju, niepewności, a także zwykłego znużenia. W piątek 23 bm. akcja strajkowa przybrała szczególnie duże rozmiary w Warszawie.

uczestnictwo w akcji strajkowej, podjęły normalną pracę, ograniczając się do założenia opasek na rękawach. W Pałacu Kultury i Nauki, w Warszawie zablokowane zostały windy.

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOŚCI

Kiedy minęła już pierwsza euforia wywołana zwolnieniem zakładników zaczęły się pojawiać chmury, wywołane głównie przez oświadczenia polityków amerykańskich, w tym byłego prezydenta Cartera który oskarżył studentów irańskich, przetrzymujących przez 44 dni zakładników o brutalne ich traktowanie.

Teheran jest widocznie: rzecznik prasowy Nabawi oskarżył byłego prezydenta o fałsz i szukanie pretekstu do zerwania podpisanego porozumienia, zaprzeczając jednocześnie jakoby zakładnicy traktowani byli niewłaściwie.

Wczoraj przyjechali do Mekki, świętego miasta muzułmanów, przedstawiciele 38 państw islamskich dla odbycia III „szczytu islamskiego”. Zjechali tam prezydenci, premierzy, szefowie i królowie arabscy dla omówienia węzłowych, najważniejszych dla państw islamskich, spraw.

z Teheranu się zjawiał, ale ponieważ Chomeini wydał już dyrektywę zabraniającą rządowi uczestnictwa w szczycie, więc nikt nie odważył się jej złamać i krzesło przeznaczone dla przedstawiciela Iranu pozostało puste.

Od kilku dni prezydent Reagan jest głównym lokatorem Białego Domu i nadeszła pora na analizę, dlaczego tam się dostał i co zdecydowało o jego zwycięstwie. Wiele spekuluje się też na temat jego stylu rządzenia próbując odgadnąć czym się wyróżni od swych poprzedników.

dzie tyłu brifingów, konferencji prasowych, nie będzie też tyłu, co dotychczas, pracowników w Białym Domu, od których można było zdobyć wiele informacji. Reagan nie lubi się dzielić z prasą swymi poglądami na poszczególne sprawy.

Reasumując — nowa ekipa w Białym Domu ma praktycznie wszystko przed sobą i w opinii społeczeństwa to co pokazała to kilka znaków zapewnienia. Kiedy się je usunie, kiedy zacznie się wylać nowy kształt polityki USA? Pare osób coś na ten temat wie. Reszta skazana jest na domysły.

DZIEŃNIK ONIESTE

W 26 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.26, zajdzie zaś o 16.12. Imieniny obchodzą: Paula, Paulina, Polikarp. Dyżurny synoptyk

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu ze śniegiem lub śniegu. Rano mgła lub silne zamglenia. Temp. min. —1, maks. +1 st. Wiatry umiarkowane, przeświślowo dość silne zachodnie i północno-zachodnie. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 989,9 hPa (742,5 mm).

Ważniejsze rocznice 1971 — Powołanie Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku w Warszawie. 1521 — Podjęcie przez M. Kopernika obrony zamku i miasta Olsztyna przed wojskami krzyżackimi. 1781 — Ur. L. J. von Arnim, poeta i dramaturg niemiecki.

Tako sobie myśl: Najlepszym sposobem oparcia się pokusie jest ulec jej.

Uśmiechnij się



CO TAM TRZY WOLNY, ZA PRZEWIEM TRZY OBNOWY I TRZYDEŚCI REORGANIZACJI

HENRYK WALENDA

Strajki ostrzegawcze w stolicy

(Dokończenie ze str. 1)
formacji z województwa, kraju i zagranicy. Stało się to po raz pierwszy w ponad 35-letniej historii tych gazet.
W piątek trwała akcja protestacyjna i gotowość strajkowa w większości zakładów pracy wojewódzkiego. O godz. 13 zakończył się strajk ostrzegawczy w MPK oraz w 7 oddziałach PKS działających na terenie województwa. W czwartek w Klubie „Gencjana” Zakładów Maszyn Papierniczych zebrał się przedstawiciel Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność”, którzy podjęli u-

Zmarł Roman Rudenko

W Moskwie, po ciężkiej chorobie, zmarł w wieku 74 lat prokurator generalny ZSRR, Roman Rudenko. W latach 1945-46, w norwimerskim procesie zbrodniarzy wojennych, był on głównym oskarżycielem ze strony radzieckiej. Funkcję prokuratora generalnego ZSRR pełnił od roku 1953. Nekrolog Romana Rudenki został podpisany przez kierownictwo KPZR i rządu radzieckiego.

List min. J. Górskiego do rektora UŁ

Powołanie Miedzuczelnianej Komisji Porozumiewawczej

List ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki prof. dr hab. Janusza Górskiego przekazany w sobotę rektorowi UŁ prof. dr hab. Romualdowi Skowronskiemu rozpoczął wczorajszą konferencję prasową zorganizowaną przez Studencki Komitet Jedności w gmachu filologii przy al. Kosciuszki 65.

Oto jego treść:
„Szanowny Obywateln Rektore. Jako były rektor Uniwersytetu Łódzkiego, któremu szczególnie leży na sercu dobro uczelni z dużym zaniepokojeniem i serdeczną troską przyjmuję do wiadomości informację o przedłużającym się strajku okupacyjnym studentów. Sądzę, że nie ma takiej sprawy, której nie dałoby się rozstrzygnąć w drodze rzeczowego dialogu. Rozmowy, które prowadziła delegacja naszego ministerstwa zostały zawieszona przez Studencki Komitet Jedności.

Niemniej zapraszam przedstawicieli młodzieży Uniwersytetu do Ministerstwa w najbliższym poniedziałku, celem wspólnego zastanowienia się nad sposobem przezwyciężenia trudności i przywrócenia normalnego funkcjonowania Uczelni. Nie wątpię, że Obywateln Rektor wraz z najszerszym gronem nauczycieli akademickich prowadzi stały dialog z młodzieżą akademicką, bowiem wszystkie sprawy powinny być rozwiązane łącznie przez całą społeczność uniwersytecką.”
Przedstawione podczas konferencji stanowisko SKJ było jednoznaczne: o naszych postulatach możemy rozmawiać tylko tu, na miejscu. Ponadto, stwierdzili wchodzący w skład prezydium SKJ — Wojciech Walczak, Marek Perliński i Paweł Gniazdowski, że interesuje nas efekt rozmów, jakie prowadzone będą w dniu 27 bm. podczas zjazdu rektorów.

Tak więc długa lista postulatów, a wśród nich te najbardziej sporne dotyczące nauki przedmiotów społeczno-politycznych, lektoratu języka rosyjskiego oraz szkolenia wojskowego są wciąż niewiadomą. Dziś jednak zdaje się być już oczywiste, że w rozważeniu studenckich żądań konieczny będzie udział komisji rządowej.

Jak nas poinformowano, problem m. in. związany ze strukturą uczelni, modelem kształcenia są w znacznej części wspólne dla wszystkich szkół wyższych w kraju. W związku z tym, powołano w Łodzi Miedzuczelnianą Komisję Porozumiewawczą. Chce ona wystąpić w imieniu studentów ze wszystkich ośrodków akademickich, które się przyłączy do jej działań. 28 bm. o godz. 12 zaplanowano pier-

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy spieszyli z pomocą w ostatnich chwilach życia i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych
S. + P.
ANNY JACHOWICZ
serdeczne podziękowania składa
RODZINA

Wyrazy serdecznego współczucia
LEOKADII TABACZYŃSKIEJ
z powodu śmierci
SIOSTRY
składają:
WSPÓLPRACOWNICY

Apel o jawność negocjacji

(Dokończenie ze str. 1)
przez I program TvP, a specjalnie uruchomiona centrala telefoniczna powinna rejestrować głosy opinii społecznej. W celu umożliwienia masowego uczestnictwa w rozmowach ludziom pracy, autorzy odesyłać proponują wyznaczenie terminu negocjacji na 31 bm. i 1 lutego.

W przypadku przyjęcia tych żądań apelują o zaniechanie wszelkich form nacisku na władzę państwową aż do czasu zakończenia negocjacji. Autorzy apelu zwracają się do wszystkich tych, którym leży na sercu dobro Ojczyzny i uciążliwość spokojnej pracy dla jej dobrobytu, a przede wszystkim do związków — bez względu na przynależność organizacyjną — o poparcie ich wezwania. (PAP)

List min. J. Górskiego do rektora UŁ

Powołanie Miedzuczelnianej Komisji Porozumiewawczej

wsze spotkanie tej komisji. Wtedy też będzie można mówić o zasięgu problemów, które przedkładał władzom studenci Uniwersytetu Łódzkiego.

Solidaryzując się z UŁ, strajkuje także Łódzka Akademia Medyczna (ponad 800 osób), która przystąpiła także szeregu własnych postulatów. Politechnika popiera strajk UŁ obecnie bez podejmowania działań protestacyjnych. Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, jak nas poinformowano, od wtorku planuje akcję „Solidarnego Czekania”, a Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych zamierza wytypować delegację do komisji miedzuczelnianej.

Strajkującym studentom z dużą pomocą przyszyły władze UŁ i AM, ułatwiając techniczną stronę akcji protestacyjnej, a także pracownicy naukowci, którzy przygotowali cykl dodatkowych wykładów. Ponadto ustalili dyżury w gmachach, w których trwa strajk.
Szkoła filmowa przysłała uniwersyteckiemu aparaturę i filmy. Słowa podziękowania studenci kierują pod adresem mieszkańców Łodzi, którzy przyniosła im duże ilości jedzenia. Wydział Prawno-Administracyjny prosił nas o przekazanie podziękowań „Solidarności” z Zakładów Marchlewskiego i „Feniksa”, które zapewniają im dowóz jedzenia.

Mimo wielu dowodów życzliwości i zrozumienia nie brakuje też między innymi pozytywnych odruchów. M. in. SKJ zaniepokoiły rozlepane w mediach informacje o wiecu. Proszono nas o wyjaśnienie, że studenci kontynuować będą strajk w budynkach swojej uczelni i nie planują żadnych masowych akcji na ulicach Łodzi.
Nie sposób rozstrzygnąć o finale koniecznych i z pewnością trudnych rozmów, ale powinny one nastąpić jak najszybciej, choćby dlatego, że już dziś wypada rozpocząć sesję egzaminacyjną. Oczywiście na razie musiela zostać zawieszona. Rozważane jest rozpoczęcie egzaminów w 10 dni po zakończeniu strajku.
Zatem strajk trwa, postulaty są niezmiennie te same. Czekamy z niecierpliwością na finał, który mógłby satysfakcjonować studentów i władze — a więc obie strony, którym kształcenie, przygotowanie do zawodu i w równym stopniu świadomego uczestnictwa w życiu społecznym musi leżeć na sercu. (rs)

Dnia 22 stycznia 1981 roku zmarła, przeżywszy 58 lat
S. + P.
IRENA KUPKA
z domu PILACZEK.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 26 stycznia 1981 roku o godz. 15 na cmentarzu św. Anny na Zartzewie.
RODZINA

W dniu 20 stycznia 1981 roku zmarł, przeżywszy lat 70
FELIKS SKRZYPA
Wyrazy głębokiego współczucia Żonie i najbliższej Rodzinie składają:
MIESZKAŃCY DOMU przy ul. SREBRZYŃSKIEJ 45

KRAJ W SOBOTĘ 24 BM.

(Dokończenie ze str. 1)
W niektórych z nich frekwencja była niska.
Dobrowolnie podjęła pracę znaczna część górników, którzy na I zmianie wydobyli 119 tys. ton węgla (10 bm. wydobycie wyniosło 77 tys. ton).
Przebieg pracy w dniu 24 stycznia potwierdzają dane o poborze mocy elektrycznej. Otóż zapotrzebowanie na moc w tym dniu wyniosło 15 768 MW i było zbliżone do zapotrzebowania w dniu 10 bm., było jednak niższe o 2 532 MW od zapotrzebowania w piątek 23 stycznia br.

W związku z tym rzecznik prasowy został upoważniony do przedstawienia następującego stanowiska rządu:
Rząd wyraża podziękowanie

Premier spotkał się z działaczami kółek rolniczych

Prezes Rady Ministrów — Józef Pińkowski, spotkał się 24 bm. w Warszawie z działaczami kółek rolniczych. Omawiane były sprawy dotyczące realizacji wniosków zgłoszonych przez Radę Główną Centralnego Związku Rolniczych na poprzednim spotkaniu u premiera w dniu 4 grudnia ub. roku. Przedstawiciele samorządu organizacji kółkowej przedstawili również dalsze postulaty zgłaszane przez rolników,

m. in. w trakcie trwającej kampanii walnych zebrań kółek rolniczych oraz gminnych zjazdów, na których powoływane są nowe ogniska — gminne związki kółek i organizacji rolniczych. W czasie krytycznej, rzeczowej dyskusji szeroko omawiano ekonomiczne warunki aktywizacji produkcji rolnej, poprawy sytuacji socjalno-bytowej ludności rolniczej oraz formy odnowy samorządu kółkowego i wiejskiego. (PAP)

Ameryka wita byłych zakładników

W niedzielę wczesnym popołudniem czasu miejscowego na małym prowincjonalnym lotnisku pod West Point, w stanie Nowy Jork, wyładował samolot transportowy sił powietrznych USA, na którego pokładzie powróciło do kraju 52 zakładników, przetrzymywanych przez 14 miesięcy w Teheranie.
Przez dwa dni byli zakładnicy przebywać będą wraz z rodzinami w West Point, jako goście rządu USA. Te dni przeznaczone są na czysto prywatne spotkania. Hotel, w którym zamieszkałi powracający, został całkowicie odizolowany od świata, przede wszystkim zaś zamknięty dla dziennikarzy i ekip telewizyjnych.
Oficjalne powitanie odbędzie się we wtorek w Waszyngtonie. Byli zakładnicy przyjecha tu wraz z rodzinami, odbędzie triumfalny wjazd do miast, zostaną przyjęci w Białym Domu i w Kongresie.
Sprawa zakładników, ich powrót

wał zderzenie z „Dacią”, której pasażerka Helena G. doznała złamania obojczyka.
Godz. 18.25. Urazu głowy doznała Józefa A., która na ulicy Wielkopolskiej 39 wpadła pod „Warszawę”. Raną umiarkowaną w szpitalu.
Sobota i niedziela — jak nas poinformował oficer dyżurny WRD MO — były dniami spokojnymi i na terenie miasta nie wydarzył się ani jeden poważniejszy wypadek z ofiarami. Zanotowano jedynie 3 kolizje tzw. sztoki. (ch)

„KUKULECZKA”
I LOSOWANIE
1, 7, 11, 22, 23, 26
II LOSOWANIE
17, 18, 27, 30, 35, 36
dod. 29
Końcówka banderoli: 899170.

Wyrazy głębokiego współczucia
KOL.
FELIKSOWI JANIKOWI
z powodu zgonu
MATKI
składają
KOLEDZY z PRACY
RODZINA

W dniu 23 stycznia 1981 roku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zmarła w wieku 48 lat nasza ukochana Żona, Matka i Babcia
S. + P.
KRYSTYNA MIERZWIŃSKA
z domu KOSTECKA.
Msza św. odbędzie się dnia 26 stycznia 1981 roku o godz. 14.30 w kościele św. Józefa w Rudzie przy ul. Farniej, po czym nastąpi wyprowadzenie drogi nam zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamiają pogrążeni w żał: **MAŻ, CÓRKI, ZIECIEWNE, WNUSIA, SIOSTRA, BRAT, TEŚCIOWA** oraz **POZOSTAŁA RODZINA**
Prosimy o nieskładanie kondoleń.

wszystkim, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku pracowali w dniu 24 bm.
Jednak znaczny odsetek absencji i niepełna obsada wielu stanowisk pracy spowodowały nowe straty w gospodarce, które odbiją się ujemnie na zaopatrzeniu rynku oraz na produkcji potrzebnych krajowi dóbr i wpłyną na pogorszenie sytuacji gospodarczej Polski.
Rząd stwierdza, że kontynuowanie rozmów wokół skracania czasu pracy oraz rozwiązania tego zagadnienia zgodnie z interesem społecznym i gospodarczym

Trwa oszacowanie utraczonych efektów nie w pełni i nie wszędzie przepracowanej soboty. Ogólna wielkość strat nie przemawia zapewne tak wyraznie, jak konkretne ubytki w produkcji określonych wyrobów. Polska Agencja Prasowa zebrała 24 bm. opinie przedstawicieli kierownictwa wybranych resortów przemysłowych, którzy podsumowali wstępnie rezultaty produkcyjne minionej soboty. Niepodejęta praca w wielu zakładach — jak wynika z tych wypowiedzi — odbija się nie tylko na zaopatrzeniu sklepów, ale będzie miało jeszcze przez jakiś czas negatywny wpływ na rytmikę produkcji, co — reakcją łańcuchową — zmniejszy planowane efekty wytwórcze w tym miesiącu.
W zakładach przemysłu rolno-spożywczego — jak poinformował PAP wiceminister Eugeniusz Pać — na pierwszej zmianie podjęło pracę 130 tys. osób, czyli ponad 2/3 ogółu zatrudnionych, przy czym najwyższą frekwencją była w zakładach przemysłu paszowego — ponad 88 proc., żoźowo-młynarskiego — ponad 86 proc., drobiarskiego — około 86 proc., a najniższą w zakładach przemysłu koncentratów spożywczych — około 57 proc. i produkcji opakowań blaszanych — około 45 proc. Na skutek niepodjęcia w tym dniu pracy przez trzecią część ogółu zatrudnionych, straty przemysłu rolno-spożywczego w produkcji artykułów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku sięgają — jak się wstępnie ocenia — w milionach — 140-150 mln zł.
Minister przemysłu lekkiego — Władysław Fabjowski, stwierdził, iż w przedsiębiorstwach i zakładach podległych temu resortowi pracowało w sobotę około 30 proc. ogółu zatrudnionych na I zmianie, natomiast II zmiana stawiała się do pracy w około 25 proc. Wskaźnik ten odnosi się do ogółu zatrudnionych, ale w przypadku pracujących bezpośrednio w produkcji ukształtował się bardzo niekorzystnie. Straty produkcyjne powstałe na skutek przestoju zakładów przemysłu lekkiego w tę sobotę są wyższe niż 10 bm., a obliczono je wówczas na około 450 mln zł. Ubytek produkcji objął wszystkie asortymenty wyrobów kierowanych na rynek — od obuwia, poprzez drobna konfekcję, do gotowej odzieży. Nie wytworzono także prefabrykatów, na które oczekują inne zakłady przemysłu włókienniczego i dziewiarskiego. Nawet w tych zakładach, gdzie część załogi przyszyła do pracy, nie można było uruchomić linii produkcyjnych, bowiem technologia wytwarzania wymaga pełnej obsady robotniczych stanowisk. W kilku zakładach przemysłu lekkiego pracowało jednak normalnie — produkcję np. zakłady „Wanda” w Sosnowcu, „Bawona” w Białej Podlaskiej oraz I zmiana w zakładach w Opatowie.
Wiceminister przemysłu maszynowego — Edward Meisner: Sytuacja w naszym przemyśle była podobna, jak 10 bm. W ciągu całego dnia straty produkcyjne sięgnęły — według wstępnych ocen — 1 mld zł. W ostatecznym bilansie będą one na pewno wyższe. Przestoje w przedsiębiorstwach wytwarzających części i podzespoły odbiją się w następnych dniach na rytmie pracy zakładów montażowych. Dodatkowo nasila ją się istniejąca już zakłócenia w łań-

uchu kooperacyjnym. Stąd też bezpośrednia utrata produkcji nie może być jedyną miarą. Utraciliśmy jednak — tylko na pierwszy rzut oka — 140 tys. poszukiwanych igieł jednorazowego użytku, kilka tysięcy akumulatorów, 600 „Płatów 128 p”; z warszawskiej FSO nie wyjechało tego dnia 360 „Płatów” i „Polonów”. Zabrakło 1420 telewizorów i 2600 odbiorników radiowych; tu straty powiększą się w następnych dniach, jeśli się zwąży, że równocześnie nie wyprodukowano w sobotę podzespołów elektronicznych i półprzewodników ogólnej wartości 45 mln zł, nie wytworzono kabli telefonicznych o długości 42,5 km oraz 180 tys. łożysk. Podjęliśmy, że w następnych dniach będziemy mieli do czynienia z dodatkowymi przestojami, tym razem z powodu braku niezbędnych materiałów i elementów.
Minister przemysłu chemicznego — Henryk Pruchniewicz stwierdził, iż nie zanotowano strat produkcyjnych w tych zakładach, które pracują w ruchu ciągłym — a więc na cztery zmiany. W tym systemie działa około 85 proc. zakładów tego przemysłu; załogi obsługujące instalacje w ruchu ciągłym zapewniły im normalną pracę.
Sobotnia absencja odbiła się jednak na produkcji pozostałych zakładów przemysłu chemicznego. Najbardziej dotkliwie odczuł ją przemysł farmaceutyczny, bowiem w zakładach tej branży nie podjęła pracy prawie połowa ogółu zatrudnionych. W sytuacji dotkliwego braku leków spowoduje to pogorszenie zaopatrzenia w farmaceutyki. Także w przemyśle gumowym, w którym część fabryk nie pracuje w ruchu ciągłym, nie wytworzono oczekiwanych ilości opon i detek samochodowych, oczekiwanych przez przemysł motoryzacyjny. Nie podjęła w sobotę część załogi w zakładach w Debicy, a także w poznańskim „Stomilu”. Niepodejęcie pracy także przez część pracowników zatrudnionych w służbach utrzymania ruchu odbiło się niekorzystnie na produkcji w następnych dniach; chodzi o stan techniczny maszyn i urządzeń, o roboty zabezpieczające i remontowe. (PAP)

Ludność ZSRR

Jak poinformował Centralny Urząd Statystyczny ZSRR, liczba ludności w Związku Radzieckim 1 stycznia 1981 r. wynosiła 266,6 mln.

Gabinet milienerów

Jak podaje agencja AP, powołując się na oficjalne sprawozdania finansowe — 18 spośród 17 członków gabinetu prezydenta USA, Ronalda Reagana, to ludzie, którzy dysponują osobistym majątkiem w wysokości ponad 1 mln dol. każdy. Najzamożniejszymi — według własnych oświadczeń — oficjalnymi współpracownikami prezydenta są — specjalny przedstawiciel ds. handlu, dyrektor CIA, sekretarz obrony oraz prokurator generalny.

Dnia 24 stycznia 1981 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 53 lat
S. + P.
JÓZEF KOTWA
wieloletni pracownik Wytwórni Filmów Fabularnych.
Pogrzeb odbędzie się dnia 27 stycznia br. o godz. 12.30 na cmentarzu św. Anny, Zartzew, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:
NAJBLIŻSI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24 stycznia 1981 roku zmarła ukochana Żona, Matka, Teściowa i Babunia
S. + P.
ELŻBIETA KROŚNIA
były pracownik Kombinatu Hydrauliki Siłowej „Prema-Hydros”.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 13.30 na cmentarzu Radogoszcz.
MAŻ, CÓRKA, ZIEĆ I WNUKOWIE

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 stycznia 1981 roku zmarł w wieku 72 lat ukochany Maż, Ojciec, Dziadziuś, Brat i Swiagier
S. + P.
KAZIMIERZ FIDAŁA
MISTRZ KUŚNIERSKI.
Pogrzeb odbędzie się dnia 27 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu rzymskokatolickim na Zartzewie.
ZONA z NAJBLIŻSZĄ RODZINĄ
Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 stycznia 1981 roku zmarła nasza kochana
S. + P.
ZDZISŁAWA ROMANOWSKA
z domu LEFAS.
Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:
MAŻ, BRAT I NAJBLIŻSZĄ RODZINĄ

jest możliwe. Musi się to jednak odbywać w atmosferze rzeczowości, spokoju, bez konfliktów i napięć.
Szczególnie niepokojące jest zjawisko wymuszania jednostronnych rozwiązań drogą strajków, które uniemożliwiają prowadzenie rzeczowych rozmów i pogarszają warunki życia ludności.
Rząd wyraża przekonanie, że rozwiązanie problemu skracania czasu pracy zostanie osiągnięte na bazie realizmu i współodpowiedzialności za sytuację kraju i zapośredniczenia rzeczywistych potrzeb społeczeństwa. (PAP)

Ministrowie o stratach w produkcji

Trwa oszacowanie utraczonych efektów nie w pełni i nie wszędzie przepracowanej soboty. Ogólna wielkość strat nie przemawia zapewne tak wyraznie, jak konkretne ubytki w produkcji określonych wyrobów. Polska Agencja Prasowa zebrała 24 bm. opinie przedstawicieli kierownictwa wybranych resortów przemysłowych, którzy podsumowali wstępnie rezultaty produkcyjne minionej soboty. Niepodejęta praca w wielu zakładach — jak wynika z tych wypowiedzi — odbija się nie tylko na zaopatrzeniu sklepów, ale będzie miało jeszcze przez jakiś czas negatywny wpływ na rytmikę produkcji, co — reakcją łańcuchową — zmniejszy planowane efekty wytwórcze w tym miesiącu.
W zakładach przemysłu rolno-spożywczego — jak poinformował PAP wiceminister Eugeniusz Pać — na pierwszej zmianie podjęło pracę 130 tys. osób, czyli ponad 2/3 ogółu zatrudnionych, przy czym najwyższą frekwencją była w zakładach przemysłu paszowego — ponad 88 proc., żoźowo-młynarskiego — ponad 86 proc., drobiarskiego — około 86 proc., a najniższą w zakładach przemysłu koncentratów spożywczych — około 57 proc. i produkcji opakowań blaszanych — około 45 proc. Na skutek niepodjęcia w tym dniu pracy przez trzecią część ogółu zatrudnionych, straty przemysłu rolno-spożywczego w produkcji artykułów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku sięgają — jak się wstępnie ocenia — w milionach — 140-150 mln zł.
Minister przemysłu lekkiego — Władysław Fabjowski, stwierdził, iż w przedsiębiorstwach i zakładach podległych temu resortowi pracowało w sobotę około 30 proc. ogółu zatrudnionych na I zmianie, natomiast II zmiana stawiała się do pracy w około 25 proc. Wskaźnik ten odnosi się do ogółu zatrudnionych, ale w przypadku pracujących bezpośrednio w produkcji ukształtował się bardzo niekorzystnie. Straty produkcyjne powstałe na skutek przestoju zakładów przemysłu lekkiego w tę sobotę są wyższe niż 10 bm., a obliczono je wówczas na około 450 mln zł. Ubytek produkcji objął wszystkie asortymenty wyrobów kierowanych na rynek — od obuwia, poprzez drobna konfekcję, do gotowej odzieży. Nie wytworzono także prefabrykatów, na które oczekują inne zakłady przemysłu włókienniczego i dziewiarskiego. Nawet w tych zakładach, gdzie część załogi przyszyła do pracy, nie można było uruchomić linii produkcyjnych, bowiem technologia wytwarzania wymaga pełnej obsady robotniczych stanowisk. W kilku zakładach przemysłu lekkiego pracowało jednak normalnie — produkcję np. zakłady „Wanda” w Sosnowcu, „Bawona” w Białej Podlaskiej oraz I zmiana w zakładach w Opatowie.
Wiceminister przemysłu maszynowego — Edward Meisner: Sytuacja w naszym przemyśle była podobna, jak 10 bm. W ciągu całego dnia straty produkcyjne sięgnęły — według wstępnych ocen — 1 mld zł. W ostatecznym bilansie będą one na pewno wyższe. Przestoje w przedsiębiorstwach wytwarzających części i podzespoły odbiją się w następnych dniach na rytmie pracy zakładów montażowych. Dodatkowo nasila ją się istniejąca już zakłócenia w łań-

„KUKULECZKA”

I LOSOWANIE
1, 7, 11, 22, 23, 26
II LOSOWANIE
17, 18, 27, 30, 35, 36
dod. 29
Końcówka banderoli: 899170.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 stycznia 1981 roku zmarła nasza najukochańsza Matka i Siostra
S. + P.
JADWIGA SZCZESŃIEWSKA
z domu SOWIŃSKA.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają:
DZIECI z WNUCZKAMI I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 stycznia 1981 roku zmarła nasza najukochańsza Matka i Siostra
S. + P.
JADWIGA SZCZESŃIEWSKA
z domu SOWIŃSKA.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają:
DZIECI z WNUCZKAMI I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 stycznia 1981 roku zmarła nasza najukochańsza Matka i Siostra
S. + P.
JADWIGA SZCZESŃIEWSKA
z domu SOWIŃSKA.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają:
DZIECI z WNUCZKAMI I POZOSTAŁA RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 stycznia 1981 roku zmarła nasza najukochańsza Matka i Siostra
S. + P.
JADWIGA SZCZESŃIEWSKA
z domu SOWIŃSKA.
Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają:
DZIECI z WNUCZKAMI I POZOSTAŁA RODZINA

ZAKŁADAJMY MAŁE SPÓŁDZIELNIE

Lobby

Wiemy jak trudno dostępnym artykułem są gazety, szczególnie „Życie Warszawy” z jego czwartkowym dodatkiem „Życie i Nowoczesność”.

„Jesteśmy przekonani, że program mieszkaniowy jest taką dziedziną, wokół której mogą się skupić przy wspólnym działaniu wszelkie zwaśnione strony.”

Przed wszystkim nie chcemy niczego burzyć. Podejmujemy naszą akcję w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i przy jego poparciu.

„Zdajemy sobie jednocześnie sprawę z tego, że zaszczyt ostatnich lat mogły podważyć zaufanie pewnej części członków spółdzielni do władz spółdzielczych, do całego dotychczasowego systemu programowania, realizacji i rozdziału mieszkań.”

„Zakładając nowe, małe spółdzielnie mieszkaniowe spróbujemy swoją sytuację mieszkaniową poprawić sami: może lepiej, szybciej, taniej, jak państwowo.”

W tym samym numerze (chodzi o „Życie i Nowoczesność” nr 545 z 25 grudnia 1980 r.) zamieszczony został instruktaż pt. „Jak założyć spółdzielnię”, którego nie przytoczymy ze względu na brak miejsca. Zainteresowanym: mogą po gazecie sięgnąć. Nie wątpimy bowiem, że się tacy znajdą.

Oczywiście, że można powiedzieć i taką była reakcja, kiedy w Łodzi mówiłam o tej warszawskiej inicjatywie, i po co zakładać nowe spółdzielnie, kiedy dotychczas działające nie mają z czego budować? Jak działać w województwie, gdzie jedynym dostępnym materiałem budowlanym jest... woda?

Oczywiście, że łatwiej zakładać małe spółdzielnie — choćby dla zbudowania jednego tylko bloku — tam gdzie istnieje jakikolwiek materiał miejscowy zarużony z powodu pójścia w całym kraju wyłącznie na wielką płytę, na fabryki domów.

Wróćmy jednak do łódzkiej wielkiej płyty. Jak wiadomo, nasze fabryki domów są już „zjechały”, baterie mają solidnie nadwężone. Nie też dziwnego, że nie każdy element z nich pochodzący nadaje się do zmontowania go w bloku.

mieszkańci

na budownictwo indywidualne? Oczywiście nie na szeroka skalę dla tysięcy, ale dla kilkudziesięciu spółdzielców na pewno. Byłoby to właśnie m. in. pole do działania dla małej spółdzielni.

Kolejczy z „Życia i Nowoczesności” widzą oczywiście zupełnie inaczej proces inwestycyjny w małej spółdzielni, aniżeli w dużych „starych spółdzielniach”. Widzą go po pierwsze zdrowszym i prostszym. Kto wie, czy nie prowadzonym przez projektanta domu, architekta, przy pomocy oczywiście zainteresowanych, którzy mieliby okazję stać się prawdziwymi spółdzielcami.

„Życie i Nowoczesność” dysponuje poparciem Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Zaprzyna o to samo, dyrektor Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Łodzi — mgr Adam Walczak również powiedział że nie ma absolutnie nic przeciwko jakimkolwiek działaniom, które dałoby jedno mieszkaniu więcej, a wręcz przeciwnie, WSM może służyć pomocą. Trzymamy więc za słowo, chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że trudno będzie żądać pomocy od osób działających latami na zupełnie innej zasadzie. Tutaj — grupy, które zdecydowały się na założenie w swoim zakładzie pracy np. małej spółdzielni — będą zdane wyłącznie na swoje szare komórki i swoją siłę przebicia, w czym życzymy im dużych sukcesów.

A. PONIATOWSKA

Transportowe konfiguracje

Dyrektor Mileczarek tłumaczył się z opóźnień rozładunkowych na ostatnim posiedzeniu Wojewódzkiego Sztabu do spraw Usprawnienia transportu w Urzędzie Miasta. A jako że spedytor jest zależny jednocześnie od przewoźnika — PKP i transportu jaki dostarcza Państwowa Komunikacja Samochodowa, rzecz rozbiła się o właściwą organizację procesu przeładunkowego między tymi trzema instytucjami.

Do naszej rozmowy dołączył potem wicedyrektor PSK do spraw spedycji, Czesław Matusiak, i wtedy zaczęło się...

— Panie redaktorze, że dostawy są często nierytmiczne i nieawizowane, o tym przecież pan wie. Próbowaliśmy to rozwiązać poprzez dyżury dyspozytorów, ale wszyscy śmieją się. Albo na awizowanych 60 wagonów, przyszło nagle na boznice 120, albo odwrotnie. Zdarzało się, że kolej dopomięła się o wagony już dawno rozładowane i odesłane. Dalśmy spokój. A przecież stwarza to nam kłopoty z ludźmi. Ładowacze mają ciężką robotę, a nie zawsze wiemy, czy będą siedzieć bezczynnie i czekać na wagony, czy też nagle mają do rozładowania duży transport. Powoduje to rozluźnienie dyscypliny.

— Czy wasze przedsiębiorstwo może sobie pozwolić na wolne dni?

— Do tej pory nie wiemy co to wolne dni. Jeżeli PKP wszyby małyby przysyłać transporty, to możemy sobie zrobić wolne, ale przecież to nie wchodzi w rachubę.

— A gdyby dogadał się w sprawie placenia „osiowego”?

— To nie niełatwi. Jeśli przysłałby wagony w sobotę lub niedzielę, nie pomielibyśmy ich na boznicy. A poza tym, czy wyobraża pan sobie, co będzie się działo w poniedziałek — splinterowanie pracy, przy tym samym taborze z PKP. Musimy zatem przystosować się do specyfiki pracy kolejarzy. Wprowadzamy dyżury w magazynach i na boznicach, a wiemy, że jest wielu takich, którzy chętnie przyjdą do pracy w wolne dni.

— Ale jak kwestię rozwiązać technicznie, by nagle nie zabrakło ludzi do rozładunku? Wielu chce mieć przecież wolne.

— Nie chodzi o rozwiązanie techniczne, ale finansowe. Ludzie, którzy pracują w wolne dni, muszą mieć odpowiednio zapłacone. Wiedzy przyjdą i z naszej strony problem przeładunku zostanie rozwiązany. Pozostaje jeszcze sprawa

Nie tak dawno, podczas rozmowy z dyrektorem łódzkiego oddziału Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej, Antonim Mileczarkiem, próbowaliśmy podsumować wyniki pracy naszego spedytora w ubiegłym roku. Pojawily się stare problemy: nieregularne dostawy PKP, różne i najdłużwiej zastawiane składki wagonów, a w rezultacie — konieczność placenia „osiowego” za przetrzymywany tabor.

transportu i przewoźnik. Kierowcy PKK może zgodzą się na taki układ, a jeśli idzie o PKP, to właśnie temu przedsiębiorstwu, które ma chyba najbardziej zależy na szybkim rozładunku, wypadałoby zapłacić premię za dodatkową pracę. Czas, by usiąść z otówkami w rękę i policzyć: co się bardziej opłaca, przetrzymywanie wagonów i ściąganie „osiowe”, czy płacenie premię za szybki rozładunek w dni wolne od pracy. Opłacalność oczywiście dotyczy skali kraju.

— Czy takie rozwiązanie jest realne?

— Na pewno tak, zwłaszcza że jesteśmy już w trakcie małej reformy gospodarczej i powinniśmy zacząć kalkulować. Jest jednak pewien szkopuł. Wprowadzając tę reformę w życie zapomniano o odwołaniu wielu starych przepisów i zarządzeń. Trudno jest nam się z tego wyrzucić. Zupełnie nieczytelne są np. obowiązujące nas taryfy plac. Przedsiębiorstwo ma ograniczone możliwości w optymalnym ustawieniu organizacji pracy. Dyrekcja przedsiębiorstwa jest między innymi młota z kowadłem. Z jednej strony postulaty żałogi, a z drugiej labirynt przepisów, którymi zastawia się Zjednoczenie.

Tereny magazynowe na stacji Łódź-Kaliska. Szukam magazynów Ekspedycji Rejonowej PSK. Długo szukać nie trzeba. Jest to cały kompleks budynków za magazynami „Hartwaga”. Ludzie pracujący w rozładunku wagonów. Przeszkadzają w robocie. Słyszę: idź pan do kierownika Bałkowskiego, tam w końcu budynku”. Pokój kierownika Ekspedycji Rejonowej PSK Łódź-Kaliska, Adama Bałkowskiego. Później przychodzi zastępca, Eugeniusz Woźniak. Podczas rozmowy w wielu przypadkach stwierdzenia były podobne do tych, jakie slyszalam o sześć lat wyżej, u dyrektorów. Nierytmiczne dostawy, przestoje, kłopoty z PKP.

— Panie redaktorze, to co daje PKP, to jest czasem żywioł. Możemy oczywiście planować robotę i

robimy to, ale nie zawsze z powodzeniem. Możemy zaplanować wysyłki samochodowe do naszych baz w kraju, planujemy przeładunek towarów „Pewexu” i przesyłek zagranicznych, a reszta zależy od podstawianych składów. W wolne dni zdarza się, że załadujemy towar na samochód, ale adresat go nie przyjmie, bo akurat nie pracuje magazyn. Wracamy z powrotem, ludzie się wściekają.

— To znaczy, że w wolne dni, a nawet w święta ludzie przychodzą do pracy?

— Do tej pory myśleliśmy o dniach zastępczych. Dyżury w dni wolne, a zamiast tego np. wolny wtorek. Ludzi nam na to starczy. Chętni do pracy poza godzinami. Zgłasza się do nas wielu „dorywczyków”, którzy pracują na akord, 75 zł od wagonu. Praca jest ciężka i trudna, ale można dodatkowo zarobić, a przecież są tacy młodzi, którzy chcą się szybko urządzić. Przychodzą studenci i ludzie po studiach, którzy szukają pracy. To nieprawda, że wszyscy „dorywczy” biorą pieniądze na wódkę.

— Czy na takiej zasadzie można rozwiązać problem przestoju?

— Praca w wolne dni musi być specjalnie opłacana. Nasze przedsiębiorstwo mogłoby wprowadzić system premii, ale decyzja należy do Zjednoczenia. A poza tym musiałby się do tego w jakiś sposób przystosować nasz transport. Z III Oddziałem PKK nie mamy kłopotów, dostarcza odpowiedniej liczby wywozek, ale I Oddział stale obniża limit samochodów. Twierdzą, że im się to nie opłaca, a kierowcy nie lubią brać kursów z ładunkiem PSK. W wolne dni brakuje nam samochodów, a wiemy, że są kierowcy, którzy lubią do nas przyjeżdżać. To starzy fachowcy, którzy dobierają sobie solidnych ładowaczy i w ten sposób potrafia dużo przewieźć i sporo zarobić. Takich jest już niewiele. Młodzi odwalają dniówki, śpią za kierownicą na postojach. Mało przewożą, to i mało zarabiają. Nic dziwnego, że wola jeździć do innych przedsiębiorstw, gdzie jakos można dogadać się z dyspozytorem i... ale niech pan tego nie pisze, bo to trzeba mieć czarno na białym.

Gdyby wszyscy pracowali tak jak Zduńczyk czy Grudziński i mieli takich ładowaczy jak Miller czy Łuszyński, to problemów byłoby mniej.

(Kierownik Woźniak) — Redaktorze, ja nie wiem jak oni to robia, żeby załadować samochód po same szczyty, albo wyładować wagon drobnego ziarna trzy razy szybciej niż 10 młodych. Niech pan z nimi pogada. Oni tu na pewno coś teraz ładują.

Na placu kilka ciężarówek, otwarte magazyny i jakiś młody człowiek (chyba dyspozytor), który popędzał do pracy. Po drodze trafiam na grupę ludzi, którzy czekali na samochód do załadunku. Magazynier, kilku ładowaczy, a w chwilę później podjechał „star” z emblematem PKK.

— Chodź pan tutaj, panie Zduńczyk. Jakiś redaktor z gazety pyta się o robotę. Pan dzisiaj wozisz.

Pytam: Czy to prawda, że kierowcy PKK nie lubią tutaj przyjeżdżać? Niech pan powie, panie Zduńczyk.

— Widz pan, jak się chce pracować i zna ludzi, ładowaczy, to warto tu przyjeżdżać. Inni u dyspozytora krzyczą, że nie chcą do PSK, bo to nie wario, a wtedy podchodzi ja i kilku jeszcze i mówimy: dajcie nam PSK, chcemy jechać po drobnicy. Ale tu trzeba sobie dograć robotę, czasem pomóc w załadunku, odebrać kawalek dalej albo zostać trochę dłużej jak towar ma zamoknąć. W niedzielę też czasem przyjeżdżam, chociaż wydaje mi się, że powinni płacić premię za wolne dni.

Rozmowę przerwał ten sam dyspozytor, który obrzucił mnie groźnym spojrzeniem, a więc pożegnaliśmy się i odszedłem, a ludzie przystąpili do załadunku.

I takie są właśnie meandry pracy transportowców, które stwarzają przestoje, wąskie gardła, a w wyniku duże straty finansowe. A przecież nie chodzi tu wyłącznie o problem wolnych dni, ale o zorganizowanie pracy między trzema współdziałającymi przedsiębiorstwami, które nie zawsze potrafia się dogadać. Jest w tej sprawie wiele szczegółów, które można uzgodnić na szczeblu tych instytucji bez ingerencji Zjednoczeń i władz resortowych. Najczęściej sprawa rozbiła się o stawki placowe, wpływy potrzebne do planu, ale zdarza się i tak, że ludzie potrafia dojść do porozumienia na najniższych szczeblach przezeń, niż sprawa zostanie załatwiona w dyrektorskim gabinecie. A że są i tacy, którym chodzi wyłącznie o zarobek, to już inna kwestia, która nie przesłania bajejczych przepisów i zarządzeń ciążących na początkowej fazie realizacji małej reformy gospodarczej.

(PAP)

P. SKIBICKI

Spotkania i pertraktacje przedstawicieli rządu i ruchu zawodowego

(Dokroczenie ze str. 1) sowy rządu, Józef Borecki, spotkał się z delegacją Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” aby omówić postulaty zawarte w uchwałach KKP w sprawie dostępu do środków masowego przekazu przekazanej wicepremierowi M. Jagielskiemu.

23 października członkowie komisji rządowej z A. Kopećm spotkali się z MKZ NSZZ „Solidarność” przy Hucie „Katowice”. Rozpatrywano zagadnienia budownictwa — doskonalenie organizacji warunków pracy na placach budów oraz problemy placowe i socjalne załóg budowlanych, pracowników biur projektowych i transportu.

Tego dnia odbywały się rozmowy między wiceministrem komunikacji Januszem Kamińskim a Międzyzakładową Komisją Porozumiewawczą Kolejarzy w ramach NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku na temat spraw placowych.

Dzień później — 25 października — w Hucie „Katowice” komisja rządowa podpisała porozumienie z Międzyzakładowym Komitetem Załogowym NSZZ „Solidarność” z tymczasową siedzibą w Hucie „Katowice” w którym uzgodniono tryb załatwiania postulatów załóg hutniczych, energetyki, przedsiębiorstw budowlano-montazowych i innych załóg reprezentowanych w tym MKZ w spotkaniu uczestniczyli A. Kopeć i ministrowie: budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych oraz hutnictwa.

Tego samego dnia w Warszawie podpisano porozumienie między Prezydium ZG Związku Zawodowego Metalowców oraz ministrami przemysłu maszynowego, maszyn ciężkich i rolniczych oraz energetyki i energii atomowej. Porozumienie te spełniły wiele wniosków i postulatów zgłoszonych przez metalowców w okresie strajków w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz na Zjeździe ZGM.

26 października A. Kopeć przyjął delegację MKZ NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Wrocławiu. Omówiono przebieg rozmów dotyczących postulatów zgłoszonych przez kolejarzy oraz powołano mieszany zespół roboczy pod przewodnictwem Janusza Obodowskiego.

aby omówić propozycję „Solidarności” w sprawie spotkania się z premierem Józefem Pińkowskim. Dzień później we Wrocławiu parafowano porozumienie dotyczące 44 wniosków w sprawach placowych, socjalnych, organizacyjnych i innych zgłoszonych przez Międzyzakładową Komisję Porozumiewawczą Kolejarzy NSZZ „Solidarność”.

Następnego dnia podpisano porozumienie w sprawie realizacji wniosków i postulatów zgłoszonych w przedsiębiorstwach służbach instytucjach i jednostkach wojskowych. Protokół porozumienia podpisał minister obrony narodowej Wojciech Jaruzelski oraz Prezydium Komitetu Załogowego Związku Zawodowego Pracowników Wojska.

30 października wicepremier Stanisław Mach przyjął kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego. Podczas spotkania omawiano sprawy związane z nowelizacją „Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela” oraz zwiększeniem globalnych nakładów państwa na edukację.

31 października premier J. Pińkowski przyjął przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” z jej przewodniczącym L. Wałęsą. Delegacja „Solidarności” przedstawiła swoje stanowisko w sprawie restrukturyzacji statutu związku dokonaną przez Sąd Wojewódzki w Warszawie oraz w sprawach dostępu do środków masowego przekazu placowych, zaopatrzenia rynku oraz wsi.

31 października we Wrocławiu wicepremier A. Kopeć podpisał porozumienie z Międzyzakładową Komisją Porozumiewawczą Kolejarzy NSZZ „Solidarność”.

W pierwszych dniach listopada ub. roku przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych spotkali się z premierem J. Pińkowskim. Dyskutowano sprawy zaopatrzenia rynku placowe, problemy zatrudnienia oraz warunków pracy, a także sposoby funkcjonowania zakładowych funduszy mieszkaniowego, socjalnego i narodowego. Omówiono projekt skracania czasu pracy.

5 listopada przedstawiciele NSZZ „Solidarność” i Portowców spotkali się w Warszawie z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Ryszardem Karskim. Ustalono, że podpisane zostanie porozumienie o sposobie realizacji postulatów członków tego związku.

6 listopada toczyły się w Poznaniu rozmowy Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Poznańskiego Wojewódzkiego Urzędu Poczty i Okręgowego Urzędu Przewozu Poczty z wiceministrem łączności Wiesławem Adamskim w związku ze strajkiem pocztowców Poznania i innych miast tego województwa.

7 listopada podpisano porozumienie między Związkiem Zawodowym Energetyków a ministrem energetyki i energii atomowej w sprawie opracowania nowego układu zbiorowego pracy oraz wytyczenia programu poprawy bhp i warunków socjalno-bytowych załóg pracujących w terenie.

7 listopada podpisano w Poznaniu porozumienie między MKS poznajskiego WUP OUPP a w Adamówce w sprawie zakończenia strajku pocztowców i uregulowania problemów pocztowej prenumeraty czasopiśm.

10 listopada rozpoczęła się w Gdańsku trzecia tura rozmów między NSZZ „Solidarność” a pracownikami łączności a komisją rządową ministerstwa łączności pod przewodnictwem ministra łączności Zbigniewa Rudnickiego w sprawie postulatów łącznościowców.

11 listopada wicepremier S. Mach i ówczesny minister zdrowia i opieki społecznej ówczesny minister zdrowia i opieki społecznej Stanisław Kania spotkali się z przedstawicielami ZZ Pracowników Służby Zdrowia PRL oraz Polskiego Zawodowego Związku Lekarskiego. Omawiano sprawy placowe służby zdrowia.

W połowie listopada podpisane zostało porozumienie ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z NSZZ pracowników przemysłu budowlanego i spółdzielczości budownictwa mieszkaniowego na temat realizacji wniosków i postulatów pracowników budowlanych zrzeszonych w tym związku.

12 listopada trwały Siłwiński spotkał się z przedstawicielami resortu plac i spraw socjalnych Maria Mileczarek przyjął kierownictwo ZNP pracowników wychowania i szkolnictwa. Omawiano sprawy placowe, rent i emerytur oraz wymiaru czasu pracy w szkolnictwie.

12 listopada trwały nadano rozmowy komisji resortowych oświaty i zdrowia z KKP NSZZ „Solidarność” pracowników służby zdrowia i KPP NSZZ „Solidarność” pracowników oświaty i wychowania w sprawach placowych.

12 listopada minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska spotkał się z kierownictwem ZZ Pracowników Państwowych i Społecznych. Omawiano status prawny pracowników administracji państwowej, sprawy placowe.

14 listopada i sekretarz KC PZPR Stanisław Kania przyjął L. Wałęsę. Rozmowa dotyczyła sytuacji społeczno-gospodarczej kraju.

15 listopada zawarte zostało porozumienie między ministrem administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Józefem Kępa a ZZ Pracowników Państwowych i Społecznych w sprawie ustawowego uregulowania statusu prawnego pracowników terenowej administracji państwowej.

oświaty i wychowania oraz kultury i sztuki.

17 listopada podpisano porozumienie między ministrem łączności a ZZ Pracowników Łączności i NSZZ „Solidarność” Pracowników Łączności.

19 listopada komisja rządowa na czele z J. Kępa zakończyła rozmowy z Komisją Koordynacyjną Regionalnego NSZZ „Solidarność” w Częstochowie. Podpisano oświadczenie dotyczące postulatów częstochowskiej „Solidarności”.

19 listopada wicepremier A. Kopeć i minister komunikacji Mięszysław Zajfryd przyjeźli przedstawicieli NSZZ Pracowników Kolejowych PRL.

21 listopada podpisano porozumienie między ZNP pracowników szkół wyższych i Instytutu naukowych w z ministrem nauki, techniki i szkolnictwa wyższego Januszem Górskim.

24 listopada odbył się w Warszawie wieloetapowy przedstawiciel związków branżowych z udziałem premiera J. Pińkowskiego.

24 listopada wicepremier S. Mach uczestniczył w Szczecinie w obradach komisji mieszanej nadzorującej wykonanie sierpniowego porozumienia szczecińskiego.

25 listopada Stanisław Kania spotkał się z Komisją Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych.

25 listopada zakończone zostały rozmowy komisji rządowej pod przewodnictwem ministra J. Kępy z MKZ „Solidarność” w Bielsku-Białej. Ustalono, że Komisja Wojewódzkiego Zarządu Narodowej ma zbadać zarzuty „Solidarności” wobec osób i funkcjonariuszy administracji terenowej woj. bielskiego.

25 listopada toczyły się w Gdańsku rozmowy NSZZ „Solidarność” pracowników służby zdrowia z komisją rządową, w której składzie byli ministrowie zdrowia i opieki społecznej oraz przemysłu chemicznego. Omawiano problem zaopatrzenia w leki i sprzęt medyczny oraz sprawy bazy służby zdrowia.

27 listopada zawarte zostało porozumienie w sprawie plac wólkniarzy. Porozumienie podpisał minister przemysłu lekkiego Władysław Jabłoński i przedstawiciele związków działających w resorcie.

28 listopada minister górnictwa spotkał się z przedstawicielami MKR Jastrzębie, MKZ Bytom i Częstochowa.

15-18 grudnia kontynuowano w Gliwicach rozpoczęte wcześniej w Warszawie rozmowy między komisją rządową, której przewodniczył min. J. Górski oraz Krajową Komisją Porozumiewawczą Nauki NSZZ „Solidarność” — pionierzy instytutów naukowo-badawczych pod przewodnictwem doc. Krzysztofa Gostiewskiego.

19 grudnia parafowano został protokół porozumienia obejmujący ponad 100 postulatów zgłoszonych przez przedstawicieli zakładów przemysłu chemicznego. Rozmowy w tej sprawie komisja rządowa przeprowadziła z Krajową Komisją Koordynacyjną Chemiczną NSZZ „Solidarność” w zakładach „Chemtext” w Wrocławiu.

18-19 grudnia odbył się w Koszalinie k. Plocka rozmowy Krajowej Komisji Koordynacyjnej Stoczni Rzeźniczych NSZZ „Solidarność” oraz NSZZ Marynarzy i Portowców z delegacją reprezentującą ministra Ko-

munikacji — w sprawie realizacji postulatów zgłoszonych przez załogi stoczni. Przedstawiciele załóg wspólnie z pełnomocnikiem ministra komunikacji sformułowali łącznie 44 wnioski przewidziane do wprowadzenia i włączenia w resortowe akty prawne. Podpisano porozumienie w tej sprawie.

29 grudnia podpisane zostało w Łodzi porozumienie pomiędzy ministrem przemysłu lekkiego a sekcją przemysłu lekkiego „Solidarność” ZG NSZZ Przemysłu Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego i NSZZ Włókiennarzy „Współpraca”.

5 stycznia minister sprawiedliwości Jerzy Bafia spotkał się z Komitetem Porozumiewawczym Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych oraz przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”. Omawiano zagadnienia prawnej regulacji problemów kontroli prasy.

12 stycznia odbyło się spotkanie w Katowicach kierownictwa resortu tej branży z przedstawicielami „Solidarności” reprezentującymi załogi zakładów przemysłu hutniczego z całego kraju. Omawiano realizację postanowień zawartych w porozumieniu podpisanym 23 października z MKZ „Solidarność” w Hucie „Katowice”.

19 stycznia premier J. Pińkowski spotkał się z przedstawicielami Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarność” z jej przewodniczącym L. Wałęsą. Omawiano sprawy związane z realizacją porozumienia gdańskiego.

20 stycznia we Wrocławiu toczyły się rozmowy kierownictwa resortu komunikacji z Międzyzakładową Komisją Porozumiewawczą Kolejarzy „Solidarność”. Również w tym dniu w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali w Katowicach odbyło się drugie boższe posiedzenie stałej komisji mieszanej ds. realizacji i nadzoru porozumień zawartych i nadzoruje komisja rządowa z MKZ „Solidarność” w Katowicach. W ministerstwie administracji odbyły się rozmowy między przedstawicielami MKZ „Solidarność” — Małopolska z Nowego Sącza a Komisją rządową w sprawie współpracy „Solidarności” z administracją terenową.

21 stycznia miały miejsce rozmowy premiera J. Pińkowskiego z przedstawicielami KKP NSZZ „Solidarność” z L. Wałęsą. Rozmowy dotyczyły skracania czasu pracy w Gdańsku. Toczyły się rozmowy pracowników służby zdrowia zrzeszonych w „Solidarności” z komisją rządową.

23 stycznia w zakładach „Chemtext” w Wrocławiu podpisano porozumienie między komisją Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Krajową Komisją Koordynacyjną Chemiczną NSZZ „Solidarność”. Obejmuje ono ok. 80 postulatów, m. in. placowych.

Tego dnia w siedzibie ZG Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Przemysłowców Chemicznych, Papierniczych, Szkliarskiego i Ceramicznego w Katowicach podpisane zostało porozumienie dotyczące realizacji postulatów załóg przemysłu chemicznego w sprawach placowych, socjalnych, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska naturalnego.

Czy gaz wesprze polską energetykę?

O tym, że polska energetyka pracuje dosłownie „na styk”, wiemy doskonale choćby z codziennych komunikatów radiowych o stopniu zasilania, czy też z tego, że w naszych domach wylacza się okresowo prąd. Ekspertyza pt.: „Prognozy badań w zakresie problemów ciepło-przepływowych dla potrzeb przetwarzania energii i gospodarki energią” opracowana przez Komitet Termodynamiki i Spalania IV Wydziału Nauk Technicznych PAN w ubiegłym roku, również wskazuje na poważne zaoferowanie polskiej energetyki i podkreśla konieczność natychmiastowego opracowania i podjęcia działań organizacyjnych i gospodarczych, w efekcie których można będzie wyprodukować i dostarczyć niezbędną ilość energii elektrycznej i ciepłej.

Jednym z sposobów uinowoczenia naszej elektroenergetyki, a tym samym poprawienia jej sprawności, może być szerokie zastosowanie w elektrowniach, obok turbin parowych, turbin gazowych w oparciu o proces zgazowania węgla.

Silownie parowo-gazowe, w których turbina gazowa współpracuje z tradycyjnym blokiem parowym, stosowane są na świecie od prawie trzydziestu lat — głównie w tych krajach, gdzie tani jest i gaz, i olej opałowy. Polska, jak wiadomo, bazy nie posiada kamieni i brunatny, a nie wskazuje na to, byśmy się do końca wieku radykalnie przestawili na jakiś inny rodzaj paliwa. Możemy jednak — twierdzą naukowcy — powoli zacząć się przestawiać na silownie parowo-gazowe, co powinno w pewnym stopniu poprawić nasz bilans energetyczny, przyczynić się do lepszego wykorzystania paliwa, a także — zmniejszyć zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Nie jest to, rzecz ja-

śna, propozycja rewolucyjna i odkrywcza, ale kiedy liczy się każdy dodatkowy megawat mocy, warto i tę szczegółowo przeanalizować.

Proces zgazowania węgla ma już za sobą wielką historię i oparty jest na czterech podstawowych technologiach, jakie dziś znamy. W jego wyniku otrzymujemy gaz, pewne ilości smół pogazowych, a także — jeśli jest to węgiel bardzo zasarszony — czystą siarkę. Dotychczas szła ona, węgiel zasarszony mamy sporo, w postaci związanej do atmosfery, znacznie ją zatrzymując, jak również niszcząc budynki, samochody (korozja) i inne dobra. To właśnie m. in. siarka przyczyniła się w znacznym stopniu do stworzenia poważnego niebezpieczeństwa dla zabytków Krakowa. Gdyby zasarszonego węgla nie spalać, ale poddawać zgazowaniu, moglibyśmy wiele osiągnąć w dziedzinie ochrony środowiska, dysponując jednocześnie setkami ton czystszej siarki.

Efektywne byłoby też z pewnością wykorzystanie smół pogazowych, choć w tym przypadku sprawa nie jest jeszcze w pełni technicznie opanowana. Niemniej mówi się, że gdybyśmy cały nasz węgiel poddawali samemu tylko odgazowaniu i oddzieleniu smół, co stanowiłoby niejako wstępny etap procesu zgazowania, mieliśmyby w całości pokryte zapotrzebowanie na paliwa płynne: benzynę i olej opałowy oraz gaz. Jest to, oczywiście, rozważanie czyste teoretyczne, pokazuje jednak, że jest o co walczyć. Poza tym warto jeszcze dodać, że zgazowywać można najgorsze gatunki węgla, które w inny sposób w ogóle trudno efektywnie wykorzystać.

Po tym nieco przydługim wprowadzeniu w temat zapoznajmy się wreszcie z tym, co

proponują naukowcy, czyli przedstawmy, jak praktycznie można wprowadzić do polskiej energetyki silownie parowo-gazowe. Zrozumiałe, że nie da się tego zrobić w ciągu roku, czy dwóch lat, ale jeśli już teraz planować będziemy ich budowę i przyszłe silownie projektować pod tym kątem, to w następnej dekadzie możemy już liczyć na owoce tych poczynań. Na razie zaś planuje się dobudowywanie bloków gazowych przy niektórych kopalniach i elektrowniach. Wskazuje się tu przede wszystkim na Zagłębie Jaworznicko-Mikołowskie, gdzie złoża węgla są silnie zasarszone, a także na Zagłębie Bełchatowskie w drugim stopniu jego rozbudowy.

Początkowo blok gazowy byłby włączany tylko w czasie szczytów energetycznych, co z jednej strony zwiększyłoby moc silowni w najtrudniejszych okresach, z drugiej zaś — pozwalało prowadzić dalsze prace badawcze i eksploatacyjne nad udoskonaleniem tej technologii. Później węgiel i gaz mogłyby być stosowane równolegle, by w końcu całkowicie przejść w naszych elektrowniach na paliwo gazowe. Silownie parowo-gazowe mają przy tym jeszcze i tę zaletę, że — dla określonej mocy — są prosto mniejsze od tradycyjnych, parowych, a to oznacza m. in. oszczędność materiałów.

Na zakończenie warto dodać, że silowniom parowo-gazowym ze zgazowaniem węgla poświęcone było ogólnopolskie Sympozjum Przetwarzania Energii SPE-80 zorganizowane w listopadzie ubiegłego roku w Łodzi przez Wojewódzki Komitet Naukowo-Techniczny d.s. Energetyki oraz Instytut Maszyn Przepływowych Politechniki Łódzkiej, która zajmuje się opracowywaniem przyszłych procesów parowo-gazowych i ma już spory dorobek w tej dziedzinie. (płom)

WSRÓD PLEMION Z EPOKI NEOLITU

Nowa Gwinea zamieszkuje kilkaset narodowości, należących do grupy melanezyjskiej. Naukowcy różnych krajów świata od dawna już usiłują penetrować najbardziej oddalone od brzegów rejony wyspy, badając życie, obyczaje, tradycje i wzajemne stosunki między poszczególnymi plemionami. Wiele tych plemion żyje mniej więcej na tym samym poziomie cywilizacji co ich przodkowie z epoki kamienia, a ściślej biorąc — neolitu (4 tys. lat do 1700 przed naszą erą).

Na indonezyjskim terytorium Nowej Gwinei w dolinie Balijem mieszka plemię dani, posługujące się jednym z 126 dialektów papuaskich. Po raz pierwszy

PARADOKSY

o jego istnieniu dowiedzieli się Europejczycy w roku 1936, kiedy to przelatując nad doliną hydroplanem ekspedycja zauważyła tam uprawne pola. Kiedy samolot zaczął się zniżać, tubylcy, którzy wzięli go za jakiegoś potwornego ptaka, obrzucili maszynę gradem strzał. Do konfrontacji wówczas nie doszło...

18 lat później do Balijem przybyła wyprawa protestanckich misjonarzy i mimo zdecydowanie wrogiej postawy dani, zainicjowała tam swą wspólnotę. Wkrótce pojawiła się konkurencja w postaci misji katolickiej. Wreszcie w początkach lat sześćdziesiątych zawiązała tu wielka ekspedycja naukowa, w celu zbadania warunków życia tubylców, którzy stopniowo oswoili się z samolotami i innymi atrybutami cywilizacji XX wieku. Do przybyszów odnosił się jednak w dalszym ciągu jeśli nie wrogo, to w każdym razie z dużą rezerwą. W owym czasie znaczna część doliny znajdowała się pod władzą wodza Kurulu, co znaczy „mądry biały ptak”. Ogłosił on utworzenie „wielkiego związku”, w ramach którego zjednoczył ok. 10 tys. ludzi z plemienia dani. Zanim doszedł do władzy, poszczególne klany plemiennicze toczyły ze sobą nieustanne walki. Celem ich było przede wszystkim przeżegnanie dusz zmarłych, jak też wzajemne porównanie kobiet i, co zdaniem dani jest znacznie ważniejsze — świń. W bardzo ograniczonym

NASZEJ

menu tubylców, wlepszowina to jedyny, spożywany przez nich gatunek mięsa; reszta to siołkie kartofle i inne miejscowe płody rolne. Ptactwa w ogóle nie jeźdzą, ponieważ w ptakach — jak powszechnie wiadomo — umiejscawiają się duże zmierzchnie...

Pod osobistą kontrolą Kurulu znajduje się „Dom Stońca”, czyli główna świątynia oraz warzelnia soli. Sól wśród wszystkich tubylczych plemion służy jako środek płatniczy. Plemię jaii na przykład nie posiada warzelnia, ale za to ma wspaniałe kamieniołomy, które dostarczają materiału do wyrobu prymitywnych toporów i grotołów. Oprócz tego przedmiotem wymiany mogą być futra, ptasie pióra, muszle i w wyjątkowych wypadkach — wlepszowina.

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety z plemienia dani chodzą w zasadzie, jak ich Pan Bóg stworzył. Dla ochrony przed chłodem i moskitami nacierają ciała wlepszowiną tłuszczem zmieszany z sadzą. Ich obyczaje i sposób bycia są raczej surowe. Nawet słowa powitania: „Ej narak” — widzę cię, człowieku — brzmią dosyć złowieszczo. W wypadku śmierci mężczyzny w rodzinie, kobiety ucinają sobie palec.

Pewnego dnia wódz Kurulu zdecydował: misjonarze protestanccy mają natychmiast opuścić dolinę Balijem, ponieważ niszczą przedmioty kultury plemienia, misja katolicka niech pozostanie, może też uczyć nasze dzieci.

CYWILIZACJI

Pomyślnie wypadły także pertraktacje co do noszenia przez tubylców przepasek na biodrach i dobroczynnego działania mydła i wody...

Kurulu jest dobrym ojcem swego plemienia, troszczy się o chorych i dzieci, ale właściwie jest takim samym biedakiem, jak i jego podopieczni. Kiedyś zwrócił się do misjonarzy z prośbą o odwiezienie samolotem do szpitala ciężko chorego mężczyzny. Zaproponował za to wszystkie posiadane przez siebie pieniądze: w rektu miał... dwa centy.

Tak kończy swą relację z podróży we współczesną epokę neolitu wychodzące w Hongkongu czasopismo „Orientations”.

CIERPIENIA NIE TYLKO WYNAŁAZCY

Emerytowany we wszystkich swych tytułach (profesor doktor medycyny, pułkownik WP) uczony — Tadeusz Lachowicz z Krakowa uznał, że — być może — nadarza się ostatnia okazja, by upamiętnić się o wyrządzonej mu krzywdzie, i to krzywdę tym boleśniejszą, gdyż nie o majątności i o satysfakcję idzie, lecz o dobro nas wszystkich — społeczeństwa, narodu, a nawet wielu narodów.

Profesor Lachowicz, do niedawna praktykujący uczony-mikrobiolog, przed mniej więcej dwudziestu laty odkrył lek o nazwie „Stafilokokocyna”, skutecznie zwalczający gronkowca złocistego. Specyfik bardzo szybko zrobił wielką karierę w środowisku lekarzy-praktyków, a za ich pośrednictwem wśród chorych i ich rodzin. Sława profesora rosła z każdym rokiem, gdy na podstawie najprostszych, statystycznych obliczeń, okazało się, iż uleczalność o zastosowaniu „STA” wynosi 85 przypadków na 100. Gdyby coś takiego wydarzyło się za granicą, szczęśliwy wynalazca szykowałby sobie frańc celom odebrania Nobla, a konkretny farmaceutyczny walczyłby bez pardonowo między sobą o wyłączność produkcji rewelacyjnego specyfiku.

Rzecz jednakże miała miejsce w Polsce, więc wypadki potoczyły się według typowego scenariusza. Najpierw profesor otrzymał „pare minut” sławy i satysfakcji oficjalnej. W poważnym tygodniku o spornym nakładzie ukazał się obszerny reportaż o żmudnej pracy dochodzenia do wynalazku, o walorach i efektach odzwoleńczego specyfiku. Znalazł się tam także apel o potrzebie zbiorowego wysiłku niezbędnego dla macowej

produkcji „STA” i wylansowania leku za granicą. Rezultatem reportażu było masowe nachodzenie profesora przez zdesperowane rodziny chorych i życzliwość lekarzy na co dzień zmagających się z gronkowcem.

Rycho jednak nastąpił etap drugi — badania nad wynalazkiem uczonego innych uczonych. I w tym momencie sprawa zaczęła gmatwać się i komplikować. Profesor Lachowicz twierdzi, iż główne zasługi w pogrzebie stafilokokocyny położył prof. dr Janusz Jeljaszewicz, mikrobiolog cieszący się powszechnym szacunkiem, a także dużym zainteresowaniem środowiska masowego przekazu. Słowem — po latach milczenia pozostający w cieniu uczonego zaatakował uczonego, będącego niezmiernie na świeczniku.

Prof. Jeljaszewicz, oczywiście, takiej zaczepki nie mógł pozostawić bez odpowiedzi. W publicznym wyjaśnieniu skierowanym do „Literatury”, stwierdza, co następuje: z dokumentacji, jakie niejednokrotnie składał wynalazca na posiedzeniach Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego wynika, iż „STA” jest... jednym z licznych antybiotykoopodobnych czynników opisywanych w piśmiennictwie światowym od wielu lat... W dodatku owe lata badań potwierdziły, że w lecznictwie nie są one przydatne! Być może pozostają lekami, lecz traktować je należy jako wyłącznie fakty naukowe, nie zaś specyfiki stosowane w powszechnym użytku. Do tego rodzaju odkryć podchodzić należy z surową ostrożnością, a decyzje o ich dopuszczeniu poprzedzić badaniami, charakteryzującymi się ściśle „aptekarską dokładnością”.

Badań takich nie jest w stanie przeprowadzić jeden człowiek, więc zajmują

się nimi ciała kolegialne, złożone wyłącznie ze sławnych mężów sztuk medycznych. I tak było ze „STA”.

Prof. Jeljaszewicz od początku do specyfiku prof. Lachowicza nastawiony był krytycznie; powiedzmy otwarcie — nie uznawał „STA” za lek zdalny do powszechnego użytku. Z jego zdaniem zgodził się większość członków Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Farmaceutycznego.

LEK CZY NIE LEK?

nego i fundusze na dalsze badania wynalazku zostały obcięte. Niestety, instytut wykazał samowolę i badania nad stafilokokocyną nadal — choć w ograniczonym wymiarze — były prowadzone. Wówczas prof. Jeljaszewicz — jak podkreśla, w interesie publicznym — interweniował pisemnie dyrekcję IPF, ile te badania kosztują i po co są prowadzo-

ne, skoro opinia Rady Naukowej odnośnie „STA” była negatywna?

Badania jednakowoż trwały, a głos w spornej sprawie zabrali uczeni ze Zjednoczenia „Polfa” i po publicznej dyskusji lek został ostatecznie i nieodwołalnie zdyskwalifikowany.

I to tyle.

Nie tylko kompletny laik, ale nawet ordynujący zawodowo lekarz, w tak skomplikowanej sprawie, w rozważaniach na temat przydatności „STA” lub nie, nie ma nic sensownego do powiedzenia. Jest to bowiem medyczna „wyższa matematyka”.

Nikomu jednak nie wolno lekceważyć, w odróżnieniu od faktów naukowych, faktów jak najbardziej rzeczywistych, czyli prawdy. A prawda ta jest taka, że wytworzony przez prof. Lachowicza, niestety, z przyczyn obiektywnych w minimalnych ilościach, specyfik „STA” jest rozchwytywany. Ze lekarze-klinicyści chętnie go stosują (użyty w 559 przypadkach spowodował wyleczenie 493 chorych). Ze ludźmi, najróżniejsi, od chwili, gdy prof. Tadeusz Lachowicz opublikował list otwarty, ślą pisma domagające się całkowitej i błyskawicznej rehabilitacji stafilokokocyny, przedstawiając niezbite dowody konieczności powszechnego stosowania specyfiku.

Historia powyższa nie wyjaśnia, co prawda, dlaczego uczeni-mikrobiolodzy swą biernością przychylni się do tragicznej sytuacji zaopatrzenia społeczeństwa w lek, za to dowodzi niezbicie, że polskiego Nobla w dziedzinie medycyny w najbliższej przyszłości nie powinniśmy się spodziewać. Bo go nie będzie!

J. ATLAS

Powstaje nowa „Bursztynowa Komnata”



W Związku Radzieckim trwa obecnie rekonstrukcja słynnej „Bursztynowej Komnaty” Pałacu Jekatieriny w Puszkino pod Leningradem. Historia tego arcydzieła XVIII-wiecznej sztuki obfituje w wiele dramatycznych momentów. Podczas II wojny

światowej komnata dostała się w ręce hitlerowców. Resztki jej odnaleziono w 1946 roku w ruinach zamku w Kaliningradzie. Na tym urwał się ślad, chociaż istnieje domniemanie, że została ona zatopiona w Morzu Bałtyckim. Wieleletnie poszukiwania tego

skarbu nie dały żadnych konkretnych rezultatów. Z tych też względów podjęto decyzję o całkowitym odtworzeniu tego arcydzieła. W Leningradzie utworzono specjalną pracownię. Wykorzystując dokładne opisy z XVIII wieku, rysunki, fotografie oraz wspomnienia świadków udało się dokładnie obliczyć powierzchnię paneau, wynoszącą 85 metrów kwadratowych.

W „Bursztynowej Komnacie” ułożono już wykonany z najcenniejszych gatunków drewna wzorzysty parkiet, dobiegły końca prace związane z rekonstrukcją plafonu, umocowano figurki amorków. Obecnie trwa najtrudniejsza część prac — układanie bursztynowej mozaiki. Zgodnie z obliczeniami ogólna waga mozaikowego paneau i innych ozdób z bursztynu wynosić musi około 800 kg. Na podstawie zachowanych rysunków odtworzono dokładne szkice wszystkich rzeźb i figur.

Prowadząc eksperymenty związane z obróbką bursztynu, naukowcy poszukują odpowiedzi na wiele trudnych pytań — np. jakimi klejami należy się posługiwać, co podkładać pod płytki bursztynowe?

Bursztyn, używany do tych prac, pochodzi z odkrywczej „Jantarny” w obwodzie kaliningradzkim. Całość prac związanych z rekonstrukcją zakończona zostanie do roku 1990.

Astrologia i jej znaczenie

Żyjemy w czasach, kiedy myśl ludzka przekracza granice naszej planety, o czym świadczą chociażby ogromne zainteresowanie książkami Holmara von Ditfurtha („Jesteśmy dziećmi Wszechświata”, „Duch nie spada z Nieba”). Jednocześnie odnajdujemy pewne elementy wiedzy o wszechświecie w dziełach astrologów, badaczy gwiazd i ich wpływu na ludzkie życie.

Astrologia w dawnych czasach opierała się na obserwacji gwiazd i niezwyklej intuicji chaldejskich uczonych. Pozналиśmy jej historię dzięki pracy Geralda Messadie pt. „Astrologia”. Autor tego dzieła nie zaprzecza, że astrologia nie miała charakteru nauki ścisłej. Jednak zadziwia dziś twierdzenie ówczesnych mędrców, iż Kosmos ma wpływ na sprawy Ziemi, ludzi i wszystkiego co żyje. Kapłani chaldejscy i ich następcy przeznaczone pewne prawdy, nie potrafili wy tłumaczyć wzajemnych stosunków Ziemi i Kosmosu.

Podstawa dawnej astrologii był horoskop, który przetrwał do naszych czasów. Jedni traktują go jako rozrywkę, inni szukają pomocy w rozwiązywaniu swych trudnych spraw u współczesnych astrologów.

XIV Łódzki Zjazd Delegatów SD wybrał nowe władze

Lech Gąsecki, dotychczasowy przewodniczący...

W obradach Łódzkiego Zjazdu SD uczestniczyli m. in. przewodniczący...

W dyskusji mówiono krytycznie m. in. o ograniczeniach możliwości oddziaływania SD...

Obrazy zakończyły się przyjęciem uchwały precyzującej zadania łódzkiej organizacji SD...

Sobota w zakładach pracy

Praca w większości zakładów przemysłowych naszego województwa została w minioną sobotę zahamowana...

Reportażysty „DL” odwiedzili tego dnia kilka zakładów. W ZPB im. J. Marchlewskiego...

Cisza panowała również na halach produkcyjnych w ZPJ „Ortal”. — Ponieważ do pracy zgłosiło się zamiast 1272 osób tylko 124...

Nie pracowano tego dnia także w SZPO imienia J. Lewartowskiego. Zdecydowaliśmy — informuje nas Henryk Maciejewski...

Zakończona była praca w ZPB im. St. Dubois. — Na pierwszą zmianę — powiedział nam w rozmowie telefonicznej dyrektor zakładu — Tadeusz Zięba...

Jak każdego dnia tak i w minioną sobotę pracowali wszyscy zatrudnieni przy obsłudze urządzeń do ruchu ciągłym w widzewskiej „Anilanie”...

zatrudnionej m. in. w transporcie samochodowym, warsztatach i służbach remontowych — nie pracowało tego dnia.

W całości przystąpiła do pracy załoga ZPB im. St. Kunickiego. — Tego dnia — poinformowano nas w KZ PZPR — odbrano wolny dzień z 2 stycznia.

Zdecydowanie większą frekwencję notowano w minioną sobotę w zakładach mniejszych zatrudniających 300-500 pracowników...

Sklepy spożywcze pracowały normalnie, tak zresztą jak i piekarnie. Czynne były także w 80 procentach sklepy przemysłowe...

W 60 proc. zgłosiła się i z zmianą załoga MPK. Tramwaje i autobusy w zasadzie normalnie obsługiwały łódzian.

Posiedzenie Zespołu Poselskiego m. Łodzi

W ubiegły piątek odbyło się posiedzenie łódzkiego zespołu poselskiego. Posłowie wysłuchali informacji prezidenta o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej województwa...

Nie wykonano zadań przemysłowych, produkcji rolnej oraz w budownictwie, gdzie realizacja planu rocznego była o 14,1 proc. niższa od skorygowanych w trakcie roku wielkości.

Podobnie ma się sprawa w produkcji przemysłowej, gdzie również nie uzyskano założonej wydajności pracy, a produkcję rynekowa

zrealizowano kosztem produkcji eksportowej.

Posłowie ocenili, że start w 1981 roku w dziedzinie gospodarczej i społecznej nie jest dobry. W świetle ogólnych trudności gospodarczych, w tym także w zakresie surowców i materiałów dla przemysłu, budownictwa i rolnictwa...

Zespół poselski ocenił sytuację pieniężną ludności w województwie miejskim łódzkim w świetle sytuacji rynkowej. Posłowie stwierdzili, że dynamika funduszu płac w 1980 r. wynosiła 111,2 proc. głównie w wyniku przyznania dodatków płacowych...

W 36 rocznicę oswobodzenia Oświęcimia

...przez moją ziemię przeszło nieszczęście na mojej ziemi był Oświęcim

— napisał kiedyś Władysław Broniewski. A finał tej apokaliptycznej w swojej grozie tragedii, która nazywa się Oświęcim rozegrał się 17 stycznia 1945 r. w chwili, gdy do obozu z gładzi nad Solą wkroczyły wojska radzieckie.

Piorunusze dymów nie chwiliły się już wówczas nad krematoriami. Kominy ich leżały w gruzach, wysadzone w powietrze przez hitlerowskich oprawców, którzy odchodząc chcieli zatrzasnąć ślady swych zbrodni.

Teraz, w 36 rocznicę oswobodzenia tego największego cmentarza świata, przybyli tam pielgrzymki z całej Polski a i z innych krajów, ażeby, jak w wieczerz starostwańskich „działów”, zapalić żałobne świece i przywołać cienie ludzi, którzy tu zginęli.

W tych uroczystościach bierze również udział łódzka delegacja byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych Środkowa Oświęcim-Brzezinka.

innym kolegą Tadeusz Lewandowski. Są w nim lekarze Jan Pakowski i Bogdan Wróblewski, którzy ongiś — sami w wieziennych pasiakach — zgodnie z przykazaniem Hipokratesa w nieludzkich warunkach ratowali życie współwięźniom.

Pielęgnują oni wszyscy pamięć o zmarłych towarzyszach i świadczą niezmienne, że prawdą jest jednak to, co po latach może wydać się teraz już tylko niewiarygodnie koszmarna legenda.

Pod tym też hasłem dziś, w poniedziałek o godz. 19 w 36 rocznicę oswobodzenia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka odbędą się zorganizowane przez ten klub, ZBOWID inne stowarzyszenia uroczysty koncert w Państwowej Filharmonii z programem, zrealizowanym przez artystów łódzkich teatrów Wielkiego i Nowego pod muzycznym kierownictwem Alfredy Działoszyńskiej, również byłej więźniarki Oświęcimia.

Mieczysław Jagoszewski

Pod tym też hasłem dziś, w poniedziałek o godz. 19 w 36 rocznicę oswobodzenia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka odbędą się zorganizowane przez ten klub, ZBOWID inne stowarzyszenia uroczysty koncert w Państwowej Filharmonii z programem, zrealizowanym przez artystów łódzkich teatrów Wielkiego i Nowego pod muzycznym kierownictwem Alfredy Działoszyńskiej, również byłej więźniarki Oświęcimia.

Koncert ten będzie uroczym uroczystością wszystkich, którzy zginęli w obozie nad Solą. A że cienie ich — choć niewidzialne — snuć się tam będą wśród żywych, ten wieczór pamięci odbędzie się z całą pewnością w nastroju bardzo uroczystym i podniosłym.

Mieczysław Jagoszewski

Międzynarodowy spektakl teatralny

Teatr „77” oraz zespoły: „Teatr 9” ze Sztokholmu, „Comuna Baires” Teatro Laboratorio z Mediolanu, „Hurka” z Budapesztu, „Der Bla Hest” z Danii i „Divadlo na Provazku” z Brna przygotowują wspólną wypowiedź teatralną.

— dzieła wielkiego myśliciela i pedagoga Jana A. Komenského. Wypowiedź teatralna (prezentowana zarówno na scenie, jak i w plenerze) złożona będzie w integralną całość z występami poszczególnych grup teatralnych (wszystkie one należą do Międzynarodowej Federacji Teatru Otwartego) połączoną wspólną refleksją nad cywilizacją, kulturą, społeczeństwem, polityką, sztuką i kondycją jednostki we współczesnym świecie.

Urząd Miasta Łodzi wydał zezwolenie na budowę kościoła na osiedlu Wiewiórczy Śródka. Hezycem około 50 tys. mieszkańca. Powstała parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnowskiej, której proboszczem został ks. mgr Z. Wujek. Powierzono mu także prowadzenie budowy.

Awaria wodociągu na Retkini

Poważne kłopoty, związane z brakiem wody, mieli w ubiegłą sobotę mieszkańcy 23 bloków osiedla Retkini. Już w początkach tygodnia, w jednym z głównych rurociągów nastąpił wyciek, który stale się powiększał i w nocy 23 bm. trzeba było zamknąć dopływ wody.

W naszym Reflektorze

Lasów nie mamy w naszym województwie zbyt dużo, niemniej te, co są, powinny być odpowiednio chronione. Nie zawsze się tak jednak dzieje. Ostatnio jeden z naszych Czytelników (nazwisko i adres znane redakcji), członek Ligii Ochrony Przyrody udał się na spacer do lasu wokół Rąbienia, gm. Aleksandrów.

Zezwolenie na budowę kościoła

Urząd Miasta Łodzi wydał zezwolenie na budowę kościoła na osiedlu Wiewiórczy Śródka. Hezycem około 50 tys. mieszkańca. Powstała parafia pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnowskiej, której proboszczem został ks. mgr Z. Wujek. Powierzono mu także prowadzenie budowy.

Twórczość Z. Bochenka

Dziś, w poniedziałek, o godz. 18, w Muzeum Historii Miasta Łodzi (ul. Ogrodowa 18) odbędzie się spotkanie z twórcą Zygmuntem Bochenką (1923-1980) połączony z pokazem filmów: „Passacaglia na Kaplicę Zygmuntofską”, „Picasso raz jeszcze”, „Warszwy czasu”, „O polskość śląskiej ziemi”.

W ruinach Teatru Wielkiego

Chcę zaproponować państwu wycieczkę po Teatrze Wielkim. Zamiesz wyświeczonej kreacji siosnowych do miejsca rozświetlonego girlandą świateł, proponuję zabrać z sobą kask, kalosze i kij. Zapewniam, że wszystko się przyda. Oglądać będziemy bowiem to, co tak wspaniale wygląda na scenie — a więc dekoracje. Tylko, że nie będą w premierowym sztyku, lecz w stanie w jakim można je oglądać już po wielkiej gali.

Za tak zwaną przetrwaną łączącą gmach teatru z częścią, która miała być magazynowa, a z braku pomieszczeń została zajęta przez pracownię, jest mały domeczek-ruina. To też Teatr Wielki. Dziś na szczęście nie ma już wody do kolan i można w miarę bezpiecznie wejść do środka. Bury używane w montażu dekoracji podtrzymują bowiem rozlatujący się sufit. O tym na co harańsze są składowane tutaj, kosztowne przecież i trudne do zdobycia, materiały, nie warto mówić. W teatrze jednak nikt już nawet nie ma odwagi narzekać na urągające wszelkim normom warunki magazynowania. Bo problemem jeszcze ważniejszym jest sprawa jakiegokolwiek możliwości przechowywania dekoracji i materiałów służących do ich budowy.

Podobnej jakości zaplecze teatr ma jeszcze przy ul. Drebnowskiej 102. Stara, rozlatująca się papiernia to centralny magazyn teatru. I teraz przyda się kij. Dwa wielkie psy nie są przyjaźnie usposobione. Dozorca nie ma kluczy do „magazynowych pomieszczeń”, ale też otwieranie i tak niedomykających się wrót jest zbędne. Zrzućmy okna ułatwiają lustracje. Oczywiście takich cudów jak ogrzewanie, klimatyzacja trudno nawet oczekiwać. W tym budynku nie sposób przechowywać czegośkolwiek. W niedzielskiej kotłowni leżą zwalony drewnianych konstrukcji przypominających fragmenty dekoracji. Co do nich nikt już nie ma nadziei. Choć konstrukcje ułożone na piętach też z pewnością będą niewiele warte.

Porządki jeszcze sprawa człowieka pilnującego tego „majątku”. Stróżówka bez wody, telefonu, z dala od ludzi. Dość wspomnieć, że parę miesięcy temu jeden z dozorców zmarł wieczorem i dopiero rano odkrył to jego ziemię.

Coż więcej dodać. Jesteśmy w Teatrze Wielkim największej placówki kulturalnej drugiego miasta w Polsce. Tu tworzy się narodziła kultura, tu kształtują się teatralno-muzejne oblicze kraju. Placówka-wytwórca: gala, światła, komfort, sztyk... I wściekłość, bo od 1968 roku problem zaplecza dla Teatru Wielkiego jest wertowany, rozważany i... nie realizowany. Czternaście lat temu przekazano do użytku gmach z pięknym frontem, a euforia pierwszych sukcesów przykryła zasłoną milczenia nie dokończoną budowę.

szukano wykonawcy, następnie nie było pieniędzy potem znów nie było wykonawcy wreszcie znalazły się pieniądze i w 1975 roku budowa miała się zająć LPBK. Ale... nie miało potrzebnego sprzętu. Przedstawiciele kierownictwa teatru poszli więc do PBM-1 które budowało operę. Dyrektor zapalił się do tej roboty ale Zjednoczenie wyznaczające mu plan wykazało dużo mniej entuzjazmu. Efekt perygrynacji jest tylko jeden. Koszty budowy wzrosły z 10 do 60 mln zł, a trzeba by jeszcze dodać kilkadziesiąt milionów za zniszczone dekoracje.

„Jesteśmy w podwójnie złej sytuacji — mówi W. Kinderman, bo kończy się także powierzchnia magazynu kostiumów. Na zapleczu sceny jest już nieprawdopodobnie ciasno. Ponadto nie mamy przejść między tzw. kieszeniami na scenie. Wiece nie możemy montować dekoracji w czasie próby”.

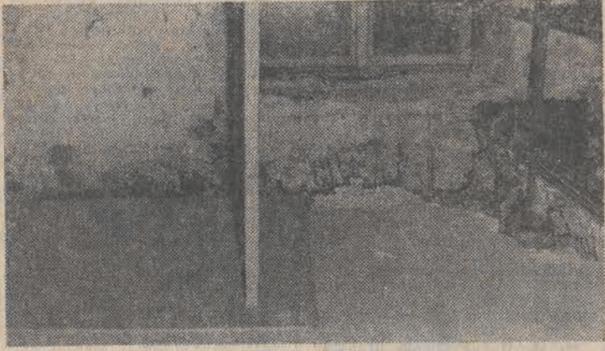
Władysław Lipiński — żywa historia teatru — jest od początku związany z budową. Przywołuje idee samego przedstawiciela, wspomina symboliczne „cegiełki” na funduszy budowy teatru narodowego, zapal Schillera.

„W 1950 r. — wyjaśnia — po wizycie cieszącej się ogromnym powodzeniem Opery Bytomskiej i wielu działaniach prof. Władysława Raczkowskiego — zrodził się pomysł zbudowania opery. To wasza gazeta z 28. VII. 1956 r. ogłosiła: od wczoraj mamy Teatr Wielki, choć jeszcze nie otwarto”.

No i mamy Teatr Wielki i jego mały problem, który brak jednoznacznych decyzji i konsekwencji działania ze strony władz miasta uczynił także WIELKIM.

Zanim postawimy podstawowe pytanie: co dalej ze sprawą magazynu, postawmy inne. Czemu odłożono, nie wiadomo gdzie, projekt budowy centralnego magazynu dla wszystkich łódzkich scen, dodam, że założenia projektowe dyr. Kinderman szukając drogi rozwiązania problemu swojego teatru przygodził bezpłatnie. Dlaczego odpowiedzialnym za wygląd miasta starczya inicjatywy by na przykład debataować nad rozprawieniem się z niekosztowną inicjatywą teatru jaką było założenie świetlanej gazетки z informacjami kulturalnymi na tzw. przeważce przy pl. Dąbrowskiego? Widzieli groźbę dla kierowców, którzy się zagapia. Natomiast nie widzą, że w delikatnej przeważce nad ulicą stoją potężne konstrukcje, dla których nie ma gdzie indziej miejsca. Te wszystkie problemy trzeba zauważyć mówiąc wzięć o braku tradycji kulturalnych, potrzebie ich podtrzymywania. Za to nieustannie kontynuując się tradycje działań pozornych, podejmowanych z nadzieją, że jak dotąd jakiś było to i dalej będzie. A sytuacja w teatrze jest już tak napięta, że przez czas budowy, która bezwzględnie powinna być podjęta, musi być ratowana. Trzeba więc znaleźć jakieś pomieszczenia na magazyn zastępczy. Może hała fabryczny? Gorzka staje się radość, którą obserwowałam ostatnio w teatrze. Pani wie, użyślaliśmy scenograf zgodził się uciąć pół leśniczówki, to może jeszcze jakoś uratujemy „Wolnego strzelca”.

RENATA SAS



To nie dekoracja, lecz rzeczywistość Teatru Wielkiego.

— „Jeden z doradców ówczesnego prezydenta — wspomina dyrektor techniczny teatru Wiesław Kinderman napisał, że spektakle odbywać się będą w oparciu o światło, dźwięk, projekcję. Dekoracje zaś będą szczytkowe, zatem można zaoszczędzić na magazynie”. Praktyka okazała się jednak inna. Widz oczekuje widowiskowych pozycji, a zatem opratrzonych efektywną scenografią. W konsekwencji każda premiera zmusza kierownictwo teatru do likwidacji innego spektaklu, a to oznacza konieczność porażenia konstrukcji za parę milionów złotych. Trzeba by to przekonać, gdyby istotnie dekoracje owe można uznać za zbędne. Ale tak właśnie nie jest. Dramatyczna konieczność unicestwienia tego, co stanowi oblicze naszej sceny musi się skończyć. Żaden teatr operowy na świecie nie wyzwyła się swoich najcenniejszych pozycji. Bywa, że na jakiś czas poszczególne tytuły schodzą z afisza, ale mają wręcz obowiązek nań wrócić, gdyż są świadectwem poziomu i jakości sceny. Tymczasem próżno by dziś szukać w magazynowych zbiorach dekoracji do „Kniazia Igora”, „Czarodziejskiego fletu”, „Orfeusza”, „Henryka VI na łowach”, „Księżycy” i wielu jeszcze wspaniałych pozycji z „Halką” włącznie.

— „Ja byłem pewien — mówi Janusz Cegieła, który 1 stycznia objął funkcję dyrektora — że to wszystko gdzieś leży i wystarczy

tylko po to sięgnąć. Z przerażeniem jednak stwierdziłem, że tyle wspaniałych pozycji jest już straconych. Nie jest to jednak winą moich poprzedników, lecz wynik obiektywnej sytuacji teatru. W efekcie scena ma w repertuarze nie 40 pozycji, ile mieć powinna, lecz 12”.

Sytuacja stawała się coraz dramatyczniejsza z roku na rok. Inżynier Szurlej mówi jednak z optymizmem: dokumentacja budowy magazynu jest jeszcze aktualna.

Ale też cała magazynowa karuzela kręci się już 13 lat. Bo najpierw nie było dokumentacji, potem 2 lata



To nie jest rupieciarnia daleko na zapleczu teatru, lecz „magazyn” tuż za kurtyną. Foto: A. Wach

Dawniej wszystko było proste: nie zakłócało porządku obrad, głosy dyskutantów były wesołniej skonsultowane, a wyniki wyborów — nietrudne do przewidzenia. Teraz do samego końca nie wiadomo, co się jeszcze może zdarzyć. Emocje znacznie wzrosły. Trudniej też porozumieć się wszystkim tym, którzy do niedawna byli tak jednomyślni. — Mamy wszak demokrację — mówi z przekąsem ironiści. — Nie — my się dopiero jej uczymy. A nauka — jak wiadomo — wymaga cierpliwości. I to od każdego.

Konferencja trwała — z dłuższymi i krótszymi przerwami — ponad pół doby. Ostatnio to normalne. Tyle jest przecież do powiedzenia, tyle do zreformowania, oczyszczenia... Czyż można się więc dziwić, że zabierający głos delegaci na VIII Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR na Uniwersytecie Łódzkim, mówili na ogół dłużej niż przez ustalone 10 minut? Mówiono przede wszystkim o najważniejszych sprawach kraju i partii. Mówiono z nadzieją, że IX Zjazd wiele z tych spraw załatwi.

Obawy i nadzieje

Nim przejdę do omówienia (z konieczności — skróconego) dyskusji, chciałabym zacytować kilka fragmentów „Wspólnego stanowiska uczelnianych organizacji partyjnych uniwersyteckich”. Jest to dokument opracowany przez organizację PZPR wielu polskich uczelni uniwersyteckich, które zdołały się w ostatnim czasie dogadać, nawiązać bliską współpracę. Komitet Uczelniany PZPR na UL miał w tym spory udział.

„Tylko zbrojowa mądrość Partii jest w stanie przewidywać błędy i deformacje, uchronić Partię od wypaczeń, ustanowić rzetelne gwarancje na przyszłość. Gwarancje te o charakterze instytucjonalnym powinien ustanowić IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR”.

(...) Proces opracowywania tez zjazdowych powinien przebiegać od dołu do góry.

(...) Zadanie Komisji Zjazdowej powinno polegać na systematycznym opracowaniu uchwał i wniosków organizacji partyjnych.

(...) Niezbędne jest dokonanie głębokich zmian w Statucie Partii.

(...) Prasa partyjna powinna odzwierciedlać poglądy całej Partii, a nie tylko aparatu partyjnego lub instancji partyjnych.

(...) Zjazd powinien obradować nad alternatywnymi tezami programowymi sformułowanymi w dyskusji przedzjazdowej.

Uprowadzając ewentualne zarzuty: celowo zestawiałem ze sobą te właśnie fragmenty, a pominałem inne, nie mniej ważne. — Dlaczego? — Ponieważ z zacytowanego dokumentu błąd troska członków PZPR o to, czy IX Zjazd rzeczywiście spełni pokładane w nim nadzieje, czy odbędzie się w starym stylu, czy też w duchu odnowy, o której obecny na konferencji kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Jarema Maciszewski powiedział, iż z trudem toruje sobie drogę. Myślę, że i w samej partii, o czym jasno przeleża świadczą liczne rozbieżności między kierownictwem a podstawowymi jej ogniwami, co z łatwością daje się wyczytać ze „Wspólnego stanowiska”.

W podobnym tonie utrzymana była zresztą dyskusja, z której wynotowałem sobie następujące tezy, wnioski i propozycje niektórych jej uczestników:

„Sa całe obszary życia państwa nie objęte dotąd krytyką — mamy nadzieję, że IX Zjazd zajmie się nimi. Nie wiem, czy KC jest w stanie rozwiązać problem odpowiedzialności za błędy. Wiem natomiast, że może to zrobić Zjazd. Oczekujemy od IX Zjazdu analizy nie tylko ostatniej dekady, ale — całego 36-lecia. Przed Zjazdem trzeba opracować jednoznaczne ordynacje wyborcze”.

Najbardziej dramatycznym przejawem kryzysu, jaki przeżywamy, jest to, że coraz częściej słyszmy, iż socjalizm w naszym kraju, to kwestia racji stanu. A przecież socjalizm nie można budować tylko na bazie racji stanu.

Tyle na temat obaw i oczekiwań. Były też i konkretne postulaty, z których większość z pewnością znajdzie się w uchwałach konferencji. Oto część z nich:

Powinno być możliwe odwoływanie ze stanowisk członków władz partyjnych przez wybor-

ców. Partia musi przyłączyć atrakcyjnością swego programu i dbałością o sprawiedliwość społeczną. Należy rozdzielić funkcje administracyjne od partyjnych. Wprowadzić zasadę, w myśl której pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich nie mogą wchodzić do KC. Ograniczyć etatowy aparat partyjny. Zlikwidować komitety dzielnicowe partii, gdyż są one tylko powieleniem struktury administracyjnej. PZPR powinna działać bardziej jak organizacja społeczna. Musimy odstąpić od zasady, że krytyka rządu jest krytyką ustroju. Musimy ograniczyć cenzurę do niezbędnego minimum. Należy większą wagę przywiązywać do „poziomego” współdziałania organizacji partyjnych.

Jarema Maciszewski zobowiązał się w swoim wystąpieniu do przekazania wszystkich tych i wielu dalszych propozycji najwyższym władzom PZPR. Sam jednak nie ustosunkował się bezpośrednio do nich, określając tylko dyskusję jako głęboką i nie pozabawioną pewnych prób uogólnień. I miał tu niewątpliwie rację, bo kto jak kto, ale pracownicy nauki mają przecież podstawy i predyspozycje, by uogólniać i stawiać diagnozy.

Zdania te wypowiedzieli różni ludzie: ekonomiści, historycy, prawnicy, politolodzy — dorożcy, docenci i profesorowie. Zdaje sobie sprawę, że pomijając ich nazwiska, przyrzadziłem prawdziwy grzech z kapusta, bo przecież nie wszyscy we wszystkich sprawach byli zgodni. Ale i to zrobiłem celowo, aby pokazać, że mimo różnic wypowiedzi dyskutantów były jednak w zasadniczych punktach spójne. A to daje sporo do myślenia.

Poruszając problemy nauki i szkolnictwa wyższego, mówiono m. in. o potrzebie zmiany sposobu nauczania historii — zwłaszcza najnowszej, o trudności uprawiania nauk politycznych (wyniki niektórych badań nie są pozytywnie oceniane przez władze) o potrzebie sformułowania, choćby w formie hipotez, interpretacji błędów powojennego życia społeczno-gospodarczego w Polsce, o tym, że głosy naukowców są często mówieniem do ściany. O potrzebie doradztwa nauki — bez względu na to, czy władze chcą tego, czy nie. Padło szereg ostrych sformułowań i zarzutów, daleko idących wniosków. I bardzo dobrze — może wreszcie będzie w czym wybierać, bowiem ile jest gdy ktoś, kto ma coś naprawdę ważnego do powiedzenia, znajduje się w środowisku, gdzie nie ma dyskusji.

Zwywy oddźwięk wśród uczestników konferencji wzbudził też projekt podstawowych założeń reformy gospodarczej. Nie uzyskał niestety zbyt pochlebnych opinii. Ba, nawet doc. Cezary Józefiak, członek komisji, która ow projekt opracowała, wysłuchał w swoim wystąpieniu szereg istotnych zarzutów.

Złożony został też wniosek o powołanie komisji, która zbada wydarzenia na UL w 1968 roku, kiedy to — jak zauważył prof. Tadeusz Szymczak — doszło do poniżenia nauki i jej „teatralizacji”.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Barwne malarstwo J. Wasiołka

Mody w malarstwie zmieniają się raz w raz, przy czym wiele z nich — na pozór bardzo efektywnych — ma żywot krótki. Jednakże Józef Wasiołek, absolwent krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, utalentowany uczeń prof. Zbigniewa Pronaszki jest wierny realizmowi i nie skostniałemu, ale bardzo różnorodnemu w swoich nuanсах.

Obrazy jego powstają nie w pracowni, ale w plenerze, co w porównaniu z innymi malarzami, w sposób żywiołowy, bardzo

dynamicznie, z brawurą operującą pędzlem, buduje obraz: jego formy i nastroj, przy czym wachlarz tematyki olejów i akwarel Józefa Wasiołka, inspirowany głównie przez naturę jest bardzo szeroki.

O tych prawdach przypominają obrazy Wasiołka ekspozycje obecne w Salonie Sztuki Współczesnej (Piotrkowska 86) oraz w Galerii Sztuki BWA (Wolczńska 31).

Znalazły się tu notatki malarzkie z Francji („Pejzaż z Bretanii”, „Paryż, widok na Sacre Coeur”), impresje z Danii, Szwajcarii, RFN. Artysta urzeka jednak przede wszystkim nasz pejzaż: polskie morze, góry, polska architektura, przy czym ze szczególnym sentymentem utrwala Wasiołek na płótnie znikające już z naszego krajobrazu zabytkowe pałace, stare chałupy chłopie, romantyczne miłny, po których wkrótce nie pozostanie nawet śladu.

Z kolei dowodem jego zainteresowania sprawami dnia dzisiejszego są np. malarzskie notatki z kopalni bełchatowskiej, potraktowane szerszo, dalej „Dzióbek”, „Zakopane” i inne.

Warto tu zaznaczyć, że artysta, utrwalając kontury zdecydowanym uderzeniem pędzla, preferuje niemal z reguły kolory intensywne, często wręcz kontrastowe. Jednak w ostatnim czasie rozjaśnił on i uciżył dynamiczność kolorów niektórych swoich obrazów (utrzymanych w srebrzystej gamie — „Port Szczeciński”, „Dzióbek”, „Zakopane” i inne).

Osobną grupę stanowią jego kompozycje kwiatowe. One też, podobnie jak ekspozycje w portrety, świadczą o rozległej skali zainteresowań i możliwości artystycznych Józefa Wasiołka i klasie walorów warsztatowych jego malarskich impresji.

JACEK SZERSZENOWICZ

M. JAGOSZEWSKI

Wieczór z Polihymnia

Poprzez analizę jej aspektów materialnych.

W przypadku Mozartowskiego „Requiem” treścią duchową jest zaduma nad ludzkim przeznaczeniem — śmiercią, boskim osądem zbawieniem. Ta tematyka, określona przez tekst liturgiczny towarzyszący mszy żałobnej, znalazła silny rezonans w psychice kompozytora przeżywającego swą rychłą śmierć. Utwór można więc uznać za wyraz stanu duchowego Mozarta. Znamionuje się on przede wszystkim skupieniem i zrównoważeniem: momenty dra-

matyzmu i niepokoju pojawiające się np. w „Dies irae” i „Rex tremendae” są zgodzone z przez nawroty głębokiej refleksyjności emanującej z przejmującego pięknych linii melodycznych.

Tych — moim zdaniem zasadniczych — cech, pozabawiona była zaprezentowana nam ostatnio interpretacja utworu. Odnaczając się ona przesileniem wyrazowości — zwiększeniem ekspresyjności wykonania nie poprzez subtelne różnicowanie nastroju, ale poprzez potęgowanie siły brzmienia. Być może było to wynikiem zasugerowania się dużym aparatem wykonawczym (kwartet

solistów, chór, orkiestra) ale przecież i z dużych instrumentów można wydobywać dźwięki delikatne. W efekcie zatracono został cały urok dzieła — tajemniczość i mistycyzm, a silniejszy, bardziej dramatyczny nastrój, który powinien niekiedy pojawić się aby, przez kontrast uwypuklił tajemniczość, zapanował nad całością.

Przesilenie dźwięku, obok niekorzystnego wpływu na barwę, daje wrażenie rozdzielania się, rozpadania, a to z kolei niejako nie mogło wywołać atmosfery skupienia. Nie mogła też równie wywołać nerwowości i śpochłemu w płynnym rozlewnym „Recordare”. W różnych obszarach wykonania zakończona była równowaga materii muzycznej, co musiało doprowadzić do niezrównoważenia ducha. Obserwowałam więc dysproporcję brzmienia chóru i orkiestry: chór był zdecydowanie za silny w stosunku do tej ostatniej. Destabilizująco działały

czanie w niższe rejony dynamiczne, co być może wynikało z zarzenia się ogólna atmosferą wykonania. W związku z tym występy solistów choć technicznie udane (nieodciągnięcia w tym względzie były raczej drobne — np. minimalne odchylenia akordów w plenerze: „Cum vix justus”) i zawierające wiele ładnych momentów, nie były w pełni zadowalające.

Powyższe uwagi krytyczne dotyczyły głównie interpretacji utworu, czerpania jego warstwy brzmieniowej, dzięki której duch wstępuje w materię. Ta — prawdziwie artystyczna — robota zaczyna się w momencie, gdy muzycy, mając dobrze opanowany tekst, gdy nie przeszkadzają im problemy techniczne. Można powiedzieć, że wykonawcy — a przynajmniej solista i chór osiagnęli poziom realizacji tekstu na tyle zadowalający aby móc przystąpić do jego artystycznej interpretacji.

Treść muzyczna winna być tworzona przez każdego, na drobniejszą nawet cząstkę dzieła — kształtowanie tkanki dźwiękowej — tożsame z kształtowaniem treści. To stwierdzenie w przypadku muzyki dotyczy zarówno procesu komponowania jak i wykonywania utworu. Wykonawcy bowiem realizują ostateczną, materialną postać dzieła, powołując tym samym i współtworząc jego ducha. Kierują się przy tym dyspozycjami twórcy zawartymi w partyturze, które jednak nie są nigdy do końca sprzeczowane. Daje to możliwość tworzenia różnych nuansov wykonawczych mniej lub bardziej uwydatniających treść muzyczną a niekiedy wręcz ją wykrzywających. Powyższe uwagi — upoważniają do odnawiania ducha muzyki

chwilejności intonacyjne — zwłaszcza w wyższych rejestrach skrzypiec (fatalna odpowiedź na „salva me”, „Recordare”, „Benedictus”). Ogólne zachowanie proporcji wystąpiło na obszarze dynamiki, kształtowanej głównie na poziomie mezzoforte i forte. Momenty odprężenia dynamicznego związane były głównie z sekwencjami solistów: Delfiny Ambrozjak (soprano), Irabelli Kobus-Udrowieckiej (alt), Henryka Grychnika (tenor) i Włodzimierza Zaleskiego (bas). Ci na szczęście nie mogli przytłaczać nas taką masą dźwiękową, jaka produkował chór, ale też nie starali się pogłębić strony wyrazowej muzyki poprzez wkra-

Duch w materii zamknięty

Z samego zagrania muzyki nie bowiem jeszcze nie wynika. Nietrudno występować trzy dźwięki towarzyszące słowom „salva me”. Dużo jednak trzeba pracy, aby uchwycić sposób ich wykonania (właściwa barwę, artykulację, dynamikę i jeszcze innych, materialnych cech), który nada tym trzem dźwiękom głęboki muzyczny sens. Wielkość wysiłku interpretacyjnego winna być wprost proporcjonalna do „wielkości” dzieła.

JACEK SZERSZENOWICZ

M. JAGOSZEWSKI

Kontakt z czołówką i kolejne punkty



Hokeiści ŁKS utrzymują się nadal w wysokiej formie. W piątek pokonali oni zespół warszawskiej Legii 3:2 (4:0, 2:2, 3:1). Bramki dla ŁKS strzelili: Pokorski i Kokoszka po 2, Stefanik, Nowiński, Stopycz, Dziegielewski i Potz - po 1. Dla przeciwników bramki strzelili: Zoinowski, A. Chowaniec i Minge.

Tylko w drugiej tercji zespół warszawskiej Legii prowadził wyrównaną grę. Mimo wszystko stać było wojskowych tylko na zakończenie tego okresu gry rezultatem remisowym, choć gospodarze, oczywiście, prowadzili w tym meczu zdecydowanie. Przez większość spotkania ŁKS nie potrafił udokumentować swą wyższość w podstawowych elementach gry, mimo że w społecznym teamie występuje kilku hokeistów z

Nowego Targu (reprezentantów Polski).

Dzięki temu zwycięstwu hokeiści ŁKS utrzymali kontakt z czołówką turnieju. Jest nawet realna szansa na mistrzostwo Polski. Tylko czy łódzki zespół potrafi ją wykorzystać?

WYNIKI: Budowlani - Zagłębie Sosnowiec 2:6, Balidon - Naprzód Janów 11:3, Podhale - GKS Tychy 6:3, ŁKS - Legia 0:3.

TABELA

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. 1. Zagłębie 40:12 157-76, 2. Podhale 34:18 137-89, 3. ŁKS 33:19 126-102, 4. Tychy 30:22 114-109, 5. Naprzód 22:24 115-110, 6. Balidon 20:32 111-130, 7. Budowlani 12:40 80-118, 8. Legia 11:41 73-144.

Pierwsze miejsce Anilany w łódzkim turnieju

W tradycyjnym turnieju o Puchar Wyzwolenia Łodzi w piątek ranej meczu zwyciężył zespół łódzkiej Anilany, który w finałowym spotkaniu pokonał Banka Karwina 25:22 (14:12). W meczu o trzecie miejsce drużoligowy ChKS wygrał z akade-

micką reprezentacją Łodzi 32:22 (17:12).

Najlepszym piłkarzem turnieju wybrany został Chudecek (Bank), najlepiej strzelał Kaźmierczak (ChKS) - 34 bramki a najlepszym bramkarzem turnieju został Wiesław Nowicki (Anilana).

W SKROCIE

Nie udało się Wojciechowi Fibakowi zakwalifikować do finału turnieju tenisowego w Montery. W półfinale Fibak przegrał z Gerulatissem 7:6 6:7, 4:6 po zakończeniu gry w wysokim poziomie.

Mistrz olimpijski Władysław Kozakiewicz wygrał w Kansas City konkurs skoku o tyczce. Kozakiewicz wyprzedził Amerykanina Stubblefielda, a obaj pokonali wysokość 5,35.

Nie powiodło się również Wojciechowi Fibakowi w grze podwójnej. W półfinale Fibak i Dentonem 6:7, 4:6.

Trzecia partia finałowego szachowego meczu pretendentek do mistrzostwa świata rozgrywanego między Aleksandrią i Ioseliani, przycięła zwycięstwo Aleksandrii. W meczu w Tbilisi prowadzi Aleksandria 2:1.

Coraz groźniejszą rywalką dla światowej czołówki kobiet w narciarstwie alpejskim staje się 18-letnia Amerykanka McKinney. Po czwartkowym zwycięstwie w slalomie gigantycznym w szwajcarskim Nandez, w sobotę McKinney sięgnęła po drugie zwycięstwo w tej samej konkurencji, rozegraną w Le Gred w Francji.

Piłkarska reprezentacja NRD rozpoczęła kilkunastodniowe tournée po Argentynie. Organizatorzy turnieju podali do wiadomości, że drużyna NRD dodatkowo została zaproszona do udziału w turnieju organizowanym przez drużoligowy zespół Deportivo Moran. W turnieju tym, który rozpocznie się 30 bm, mają wziąć udział - prócz gospodarzy i zespołu NRD - także Vasas Budapeszt i New York Cosmos.

W rewanżowym zwycięstwie polskich lekkoatletów zakończył się bieg na dystansie 3000 m z przeszkodami na zawodach w Auckland. Zwyciężył Malinowski - 8:32,97 przed Mamfisiem - 8:33,02.

Andrzej Grubba i Leszek Kucharski wygrali otwarte tenisowe mistrzostwa Włoch w tenisie stołowym, zwyciężając w finale Węgrów Klampara i Jonyera 21:19, 22:20, 18:21, 15:21.

Grażyna Rabsztyń wygrała bieg na 100 m ppł w czasie 13,09.

W rewanżowym zwycięstwie polskiej czołówki w piłce ręcznej kobiet Ruch Chorzów przegrał ze Spartakiem Kijów 11:19 (5:9). Do półfinału awansował Spartak.

Slalom specjalny w Wengen o Puchar Świata wygrał Križaj (Jugosławia) - 1:34,27 przed Gradellim (Luksemburg) - 1:34,69 i Stenmarkiem (Szwecja) - 1:34,84.

W międzynarodowym wyścigu w kolarstwie przełajowym z udziałem reprezentantów Polski. Po raz 19 w tym sezonie pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach zajął Szwajcar Zweifel, który trasę długości 22 km. prowadząc od startu do mety, pokonał w czasie 1:08,09 godz. Do połowy dystansu dotarł z wyprzedzeniem m. in. dwaj Polacy - Markowski i Jaroszewski. Pierwszy z nich odniósł jednak w drugiej fazie zwycięstwo z czołówką, natomiast Jaroszewski ukończył konkurencję na 6. pozycji.

Mistrzem Europy w wieloboju w łyżwarstwie szybkim został Norweg Sjoebrend.

W szwajcarskiej miejscowości Rueti rozegrany został w niedzielę międzynarodowy wyścig w kolarstwie przełajowym z udziałem reprezentantów Polski. Po raz 19 w tym sezonie pierwsze miejsce w międzynarodowych zawodach zajął Szwajcar Zweifel, który trasę długości 22 km. prowadząc od startu do mety, pokonał w czasie 1:08,09 godz. Do połowy dystansu dotarł z wyprzedzeniem m. in. dwaj Polacy - Markowski i Jaroszewski. Pierwszy z nich odniósł jednak w drugiej fazie zwycięstwo z czołówką, natomiast Jaroszewski ukończył konkurencję na 6. pozycji.

Liga angielska

Table with 2 columns: Team, Points. Carlisle - Bristol C. 1:1, Coventry - Birmingham 3:2, Everton - Liverpool 2:1, Leicester - Exeter 1:1, Manchester C. - Norwich 1:0, Middlesbrough - Luton 2:1, Nottigham - Manchester Utd. 0:1, Notts County - Peterborough 1:0, Shrewsbury - Ipswich 0:0, Southampton - Bristol Rovers 3:1, Tottenham - Hull 1:1, Watford - Wolverhampton 1:1.

Wygrana piłkarzy w Japonii

Meczem w Tokio młodzieżowa reprezentacja Polski rozpoczęła tournée po Japonii. W pierwszym swym spotkaniu polscy piłkarze wygrali z Japonią 2:0 (2:0). Bramki zdobyli - Buda i Nowicki.

Była to pierwsza reprezentacja Japonii. W pierwszej części gry nasza drużyna miała wyraźną przewagę, którą udokumentowała dwiema bramkami w 9 min. Buda celnym strzałem zakończył akcję Okońskiego, a w tej części gry na listę strzelców wpisali się także Nowicki.

Po zmianie stron gospodarze wywodził grę, ale nie zdołali pokonać obrońców Polaków. Tylko czy łódzki zespół potrafi ją wykorzystać? Po zmianie stron gospodarze wywodził grę, ale nie zdołali pokonać obrońców Polaków. Tylko czy łódzki zespół potrafi ją wykorzystać? Po zmianie stron gospodarze wywodził grę, ale nie zdołali pokonać obrońców Polaków. Tylko czy łódzki zespół potrafi ją wykorzystać?

TWARDA WALKA O LIGOWY BYT. Zamiast 2 punktów tylko 1

Siatkarze Resursy wykonali tylko w 50 procentach plan ostatnich meczów eliminacyjnych w mistrzowskiej rywalizacji. W sobotę pokonali oni Avię Świdnik 3:2 (15:7, 8:15, 11:13, 15:1, 16:14) i w niedzielę przegrali z Resovią 2:3 (13:15, 15:9, 15:9, 7:15, 12:15).

W meczach tych zespół Resursy wystąpił w następującym składzie: Szydlik, Dudzic, Dybowski, Ciupiński, Zawadzki, Madrachowski i Grzejszczak, Józwiak, Fox, Czyżak, oraz Babuchowski.

W niedzielę natomiast toczył się bardzo wyrównany w sumie, choć nie stojący na najwyższym poziomie pojedynek z Resovią. Przegrana przysłała 3:3 choć szansa zwycięstwa wygrała tego meczu była ogromna. Nie mogąc absolutnie zrozumieć jak można było nie przegrać pierwszą partię tego spotkania po

sukcesie, który przyszedł dopiero po twardej pięciostowej walce. A emocje sięgnęły zenitu kiedy to w piątym secie musielimy czekać na zwycięstwo gospodarzy po dramatycznej końcówce 18:14. Wygrana partia Czyżka przyniosła zwycięstwo Resursem. Czy potrzebna lepszego reżysera losu dla walki drużyn rywalizujących o utrzymanie się w ekstraklasie? W niedzielę natomiast toczył się bardzo wyrównany w sumie, choć nie stojący na najwyższym poziomie pojedynek z Resovią. Przegrana przysłała 3:3 choć szansa zwycięstwa wygrała tego meczu była ogromna. Nie mogąc absolutnie zrozumieć jak można było nie przegrać pierwszą partię tego spotkania po

zdecydowanym prowadzeniu. To zawsze pozostanie dla mnie tajemnicą, choć nie twierdzę, że z podobnymi przypadkami mogą jeszcze w sporcie nierzadko się spotkać. Wygrana była zdumienia sami siatkarze Resorii w tym secie. Załamanie psychiczne, brak szczęścia? Niech się tym zajmą specjaliści od psychologii...

Trener Marek Makarski nie miał zbyt zadowolonej miny po pojedynkach z Avią i Resovią. Będzie trwała bardzo wyrównana i emocjonująca walka o ligowy byt. Pierwszy turniej odbędą się w Andrychowie, natomiast drugi w Rzeszowie. Po nich dopiero poznamy drużyny, które będą musiały opuścić siatkarską ekstraklasę. Kandydatów do spadku jest wielu. Nawet outsider tabeli AZS Warszawa ma jeszcze szansę na obronienie swej pierwszoligowej pozycji. Nie wiem jakie siły zadziwiająco w pojedynku z Beskidem Andrychów. Faktem natomiast jest, że zespół potrafił wygrać w własnej sali z najlepszymi polskimi zespołami i mający ponadto w swym składzie wielu dobrych zawodników włącznie z kadrowcami, przegrywa nagie 0:3. Coś z poglądem Andrychów. Faktem natomiast jest, że zespół potrafił wygrać w własnej sali z najlepszymi polskimi zespołami i mający ponadto w swym składzie wielu dobrych zawodników włącznie z kadrowcami, przegrywa nagie 0:3. Coś z poglądem Andrychów. Faktem natomiast jest, że zespół potrafił wygrać w własnej sali z najlepszymi polskimi zespołami i mający ponadto w swym składzie wielu dobrych zawodników włącznie z kadrowcami, przegrywa nagie 0:3. Coś z poglądem Andrychów.

Final o mistrzostwo Polski bez łódzkich siatkarek

Sukcesy łódzkich drużyn w grach zespołowych zostały po ostatnich meczach eliminacyjnych siatkarek lekko stonowane. Po raz pierwszy od kilku lat nasze miasto nie będzie reprezentowane przez łódzki zespół w decydujących rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Przełwicznkami Startu i ŁKS były w minioną sobotę i niedzielę zespoły Stal Bielsko i Wisła Kraków. Oto wyniki jakie w tej ligowej konfrontacji osiągnęły łódzkie zespoły. Start - Stal Bielsko 3:1 (15:12, 15:9, 8:15, 15:9), ŁKS - Wisła Kraków 1:3 (16:18, 15:10, 7:15, 3:15), Start - Wisła 0:3 (12:15, 13:15, 8:15) i ŁKS - Stal Bielsko 2:3 (15:11, 13:15, 15:8, 10:13, 9:15).

Mecze łódzkich siatkarek były w sumie emocjonujące. Przykładem chociażby pierwsza partia meczu z Wisłą Kraków wygrywana przez prze-

łwiczniki 18:18! W tym momencie potwierdziła się stara siatkarska zasada że „mistrzami” są ci którzy potrafią rozstrzygnąć na swoją korzyść końcówki setów czy poszczególne spotkania. Coż z tego kiedy prowadzi się zdecydowanie od początku setu, by potem w niezrozumiały sposób stracić nagie swój kapitał punktowy i przegrać w sposób nie podlegający dyskusji.

Tak więc w rozgrywkach decydujących o mistrzostwie Polski nie będzie łódzkiego przedstawiciela. I to jest na pewno duża niespodzianka.



ŁKS - ŚLĄSK WROCLAW 84:82

Zdecydowana przewaga a potem porażka

Na łódzkim parkiecie doszło do sensacji. Mistrz Polski Śląsk Wrocław musiał uznać wyższość koszykarzy ŁKS, przegrywając w niedzielę 82:84 (48:32). Najwięcej punktów w tym meczu zdobyli: Zaleski 18 i Kręgielski 17 dla Śląska w s. I, natomiast Śląsk udowodnił swą siłę wygrywając 89-80 (39:38) więcej punktów dla ŁKS zdobył Białołęka 18 i Wankiewicz 17, Śląsk: Kallnowski 21 i Zelig 19.

W obu meczach mistrzostwo Polski nie pokazał koszykowiec na najwyższym poziomie. Dotyczy to zwłaszcza niedzielnej konfrontacji. Jak może przegrać zespół, który ma momentami 20-punktową przewagę? Okazało się, że może.

W sobotę lodzianie byli bardziej bilscy zwycięstwa. Niestety, w łódzkim sukcesie przeszkodził im wyrównanie, gdańscy sędziowie, tworzący zwycięstwo gości. Popędzili oni seryjne pomyłki w wyraźny sposób krzywdząc gospodarzy.

W niedzielę natomiast lodzianie pokonali aktualnych mistrzów Polski po emocjonującej końcówce. Czy w ten sposób sprolongowali swe szanse na utrzymanie się w ekstraklasie? Na pewno tak, choć przeciwnicy nie zasypiają gruszek w pojele. Warszawa Legia wygrała np. mecz wyjazdowy z Wybrzeżem Gdańsk z wynikiem 82:77 i wygrała ze Śląskiem 80:89 i 84:82, Wybrzeże - Legia 77:76 i 86:102, Zagłębie - Wisła 88:72 i 79:77.

TABELA: 1. Śląsk 18 4 40, 2. Zagłębie 14 8 38, 3. Górnik 13 9 35, 4. Resovia 13 9 35, 5. Wisła 12 10 34, 6. Gwardia 11 11 33, 7. Wybrzeże 9 13 31, 8. Legia 8 14 30, 9. Start 6 16 28, 10. ŁKS 6 16 28.

Advertisement for ANIELA SABINA CZERKAWSKA, daughter of S. + P. Mąż, córka, syn, synowa, zięć, wnuki i pozostała rodzina. Burial on 26 January 1981 at 14:30 at the cemetery of St. Franciszka in Łódź.

Advertisement for JERZEGO SZKLARKA, son of S. + P. Burial on 26 January 1981 at 14:30 at the cemetery of St. Franciszka in Łódź.

Koszykarki ŁKS bez przegranej

W lidze ekstraklasowej koszykarek rozpoczęła się runda rewanżowych spotkań. Sensacją była bezwzględna porażka koszykarek krakowskiej Wisły w lokalnych derbach z Hutnikiem. Łódzkich kibiców tej dyscypliny sportu musi jednak cieszyć postawa zespołu ŁKS, który w meczach z AZS Katowice oraz Śląsk Wrocław potrafił udowodnić swą wyższość.

W niedzielę ŁKS, zobaczmy jednak, jak potoczy się dalsze rozgrywki, bo przecież do zakończenia mistrzostw pozostało jeszcze sporo czasu.

Nie powiodło się natomiast koszykarkom Włocławka Pabianice. Przegrały one zarówno ze Śląsk Wrocław, jak i AZS Katowice. W meczu ze Śląsk padł wynik 54:73 (32:32). Najwięcej punktów dla Włocławka zdobyły: Malinowska 13 i Gburczyk 12. Mecz z AZS Katowice zakończył się porażką 62:65 (28:32). Najwięcej punktów dla swej drużyny zdobyła Gburczyk - 16.

WYNIKI: Śląsk - Włocławka Pab. 73:54, AZS Kat. - ŁKS 70:91, AZS Poznań - Włocławka Białostok 74:69, Lech - Spójnia Gd. 65:63, Hutnik - Wisła 68:51, Śląsk - ŁKS 77:82, AZS Kat. - Włocławka Pab. 65:62, AZS Poznań - Spójnia 58:76, Lech - Włocławka Białostok 81:76.

WYNIKI: Start - Stal Bielsko 3:1, ŁKS - Wisła Kraków 1:3, Radomka - Płomień 2:3, Spójnia - Czarni 1:3, Start - Wisła 0:3, ŁKS - Stal Bielsko 2:3, Radomka - Kolejarz 3:2, Siarka - Płomień 0:3.

TABELA: 1. Płomień 14:4 45-22, 2. Czarni 14:4 45-28, 3. Wisła 12:6 42-27, 4. Kolejarz 10:8 38-32, 5. Spójnia 9:9 32-31, 6. Start 9:9 36-38, 7. Siarka 8:12 33-35, 8. ŁKS 8:12 33-32, 9. Radomka Radom 6:12 29-43, 10. Siarka 1:17 13-63.

WYNIKI: Śląsk - Włocławka Pab. 73:54, AZS Kat. - ŁKS 70:91, AZS Poznań - Włocławka Białostok 74:69, Lech - Spójnia Gd. 65:63, Hutnik - Wisła 68:51, Śląsk - ŁKS 77:82, AZS Kat. - Włocławka Pab. 65:62, AZS Poznań - Spójnia 58:76, Lech - Włocławka Białostok 81:76.

TABELA: 1. Spójnia 8 2 20 798-881, 2. Wisła 9 1 19 692-532, 3. Lech 8 3 19 787-767, 4. ŁKS 8 3 19 848-764, 5. Śląsk 5 6 16 791-763, 6. AZS Poznań 4 7 15 767-778, 7. Włocławka Pab. 4 7 15 727-751, 8. Włocławka B. 2 9 13 728-843, 9. Hutnik 2 9 13 652-724, 10. AZS Kat. 2 9 13 695-809.

USA - Polska w boksie

Bardzo interesująca propozycja otrzymał Polski Związek Bokserski od Federacji Boks Amatorskiego USA. Amerykanie proponują rozegranie kolejnego meczu między państwami USA - USA nie w sierpniu w Polsce - jak początkowo planowano - lecz na swym terenie. Zapewniają oni pokrycie kosztów przelotu polskiej ekipy do Stanów Zjednoczonych. Mecz ten odbyłby się 28 marca br. PZB przyjął propozycję i wysłał telegram do USA z prośbą o podanie miejsca spotkania.

Komunikat Totka DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE 8, 18, 19, 20, 25, 34 dod. 3 II LOSOWANIE 3, 16, 20, 36, 44, 49. Końcówka banderoli: 5974.